ROK 1864. **WIEK** KRAKÓW
Nr. 28. 18 marca – piątek.

Przedpłata wynosi:

	rocznie w. a.	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	Złr. 16.	Złr. 4.	Złr. 1. cent. 50.
Z przesyłką pocztową: w Galicyi i całém państwie austryackiém	„ 20.	„ 5.	„ 1 „ 80.
w Prusach	talarów 14.	talar. 3 sgr. 15.—	talar. 1 sgr. 5.
w innych krajach Związku niemieckiego	„ 18 sgr. 20.—	„ 4 „ 20.—	„ 1 „ 20.
we Francyi	franków 100.	fank. 25.	frank. 9.
w Anglii i Belgii	„ 76.	„ 19.	„ 7.
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 108.	„ 27.	„ 10.

Numer pojedyńczy dziennika „Wiek“ kosztuje 10 centów.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne. W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Szpitalnéj, pod Nr. 385.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i będą niszczone.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „Wieku“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia i Inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „Wieku“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów, za następne po 4 centy, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 cen. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „Wiek“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „Wieku“, w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko do Administracyi „Wieku“. — **Listy reklamacyjne** niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listy niefrankowane** nie przyjmują się.

Kraków 17 marca.

Czternaście sejmów krajowych obraduje w większéj połowie państwa austryackiego od 2 marca; lecz obrady ich ograniczone do spraw czysto lokalnych, nie budzą żywszego zajęcia, jakkolwiek przedstawiają obraz rozwijającego się życia publicznego. W obec szczupłego zakresu atrybucyj naznaczonego tym sejmom, najważniejszą z spraw jakie roztrząsać mają, jest projekt rządowy do ustawy gminnéj, względem któréj sejmom tym pozostawiono tylko rozwinięcie niektórych zasad przez Radę państwa w téj mierze ustanowionych. Zresztą mają obradować i roztrząsać projekta rządowe do ustaw o tak zwanéj konkurencyi drogowéj, wodnéj, parafialnéj, to jest o rozkładzie kosztów na budowle i utrzymanie kościołów; nakoniec mają układać budżety krajowe w których zakres bardzo ścieśniony liczą się szczupłe niektóre dochody i wydatki miejscowo-prowincyonalne.

Dotychczas posiedzenia sejmów krajowych zajęte były po większej części sprawdzaniem wyborów, słuchaniem sprawozdań wydziałów sejmowych i wybieraniem komisyj dla oddzielnych przedmiotów. Jednak te czynności przedwstępne wywołały w kilku sejmach nieco żywszą rozprawę, starcie się stronnictw lub nieco ważniejszy wniosek. Na sejmie niższo-austryackim, sprawa powtórnego wyboru Schuselki budziła silniejsze zajęcie i dała powód do żądań zmiany w ordynacyi wyborczéj, które to żądanie objawiano także na sejmie wyższo-austryackim w Lincu. Sciągnął również większą uwagę sejm czeski, z powodu dwóch stronnictw przeciw sobie tam stojących: narodowo-czeskiego i niemieckiego, a w sejmie dalmackim w Zarze, przy sprawdzaniu wyborów zaszło żwawe starcie się opozycyi ze stronnictwem rządowém, o czém przedwczoraj donieśliśmy; nakoniec na sejmie wyższo-austryackim i styryjskim, cierpkie zarzuty czynione ministeryum, zwróciły na siebie także uwagę.

Wszystkie te sejmy krajowe obradować mają w bieżącéj sesyi nad projektem rządowym do ustawy gminnéj, jak to już wspomnieliśmy. Wiadomo, że na przeszłéj sesyi uchwaliły były sejmy projekta tejże ustawy dla każdego kraju, lecz projekta te sejmowe nie zyskały zatwierdzenia, i rząd przedłożył teraz sejmom nowy projekt. Dwa sejmy, to jest morawski i karyncki przyjęły już bez zmian ten projekt rządowy w dniu 10 t. m., nie chcąc przedłużać sporu i otrzymać prędzéj ustawę gminną. Sejm czeski do roztrząśnienia projektu rządowego téj ustawy, wyznaczył oddzielną komisyę; a sądząc z usposobienia stronnictw, wnosić wypada, że rozprawy nad nią będą żywe. Na sejmie tym da, jak się zdaje, powód do starcia wniosek postawiony przez hr. Lwa Thuna a uchwalony przez sejm 5 marca, że sprawozdania odczytywane dotychczas w języku czeskim i niemieckim, wnoszone być mają nadal w jednym języku, jeżeli czytania w drugim nie zażąda najmniéj 20 członków. Na sejmie tym czeskim ma być także uregulowana sprawa, poruszona przed kilkunastu miesiącami zakazem rządowym wydanym do czeskich Towarzystw rolniczych, aby nie odbywały posiedzeń powiatowych; teraz rząd przedłożył projekt w tym względzie, który przychodzi pod rozpoznanie sejmu.

W ogóle jak na dawniejszych sesyach tak i na tegorocznéj, słyszeć się dają na sejmach utyskiwania i skargi na bezwładność tych ciał politycznych krajowych wobec centralizacyi, na ograniczenie ich czynności, i że w tym szczupłym zakresie nie mogą być wyrazem życia narodowego i autonomii krajowéj, jakim być miały; że stały się głównie ciałami wyborczemi drugiego stopnia, przeznaczonemi do wybrania delegowanych do Rady państwa. Utyskiwania na bezwładność sejmu objawiły się żywo między innemi i na sejmie wyższo-austryackim, na którym, gdy wydział sejmowy zdał sprawę z czynności swych przez trzechlecie od 1861 do 1864, przemówił poseł Gross wyrażając żal, że wydział zadał sobie tyle pracy w ułożeniu długiéj relacyi, gdy mógł powiedzieć krótko, iż wszystko co sejm na przeszłéj sesyi uchwalił, nie przyniosło rezultatu. Zarzuty posła Grossa odpierał namiestnik hr. Spiegelfeld, tłumacząc rząd, przedstawiając powody, jakie stanęły rządowi na przeszkodzie w przyjęciu projektów sejmowych do ustawy gminnéj. Z podobnemi skargami odezwał się na sejmie styryjskim w Gracu poseł Plankensteiner. Większość jednak posłów na wielu sejmach idzie zgodnie z rządem, a pokazało się to między innemi w sprawie Schuselki na sejmie niższo-austryackim.

KORESPONDENCYA „WIEKU.“

Wiedeń 18 marca.

(M. S.) Telegrafowałem wam na podstawie dobrych informacyj wiadomość o widokach pokojowych w sprawie duńskiéj *). Dzisiaj donosi *Gen. Cor.* że Dania zawieszenie broni przyjęła. Nie jest to jeszcze pokój, ale zawsze wstęp do pokoju, a przynajmniéj do konferencyj pokojowych, które jak wiemy z dziejów, nieraz wojnę za sobą pociągały. Jeden tylko punkt odnoszący się do zawieszenia broni jest jeszcze sporny t. j. aby Dania zaprzestała na morzu chwytania niemieckich okrętów, lecz i ten zostanie może załatwionym. W niektórych kółkach politycznych, gdzie zwykle położenie polityczne dobrze bywa oceniane, uważają konferencye w sprawie duńskiéj za prolog do proponowanego przez cesarza Napoleona III kongresu europejskiego. Głucha wieść obiega, iż gabinet tuileryjski tylko przyrzeczeniem mocarstw europejskich, że na kongres przystaną, dał się nakłonić do pośrednictwa w Kopenhadze, by zezwolenie Danii na zawieszenie broni wyjednać. W kilka dni dowiemy się, czy nadzieje pokoju nie były zanadto sangwiniczne, co zawsze jeszcze być może mimo zapewnień *Gen. Cor.* i niezmordowanéj czynności naszego gabinetu.

*) Telegram ten wysłany o g. 7 wieczór 15 t. m. z Wiednia, przyszedł do Krakowa o godz. 11, lecz nam doręczony został dopiero nazajutrz o godzinie 3 i pół rano, kiedy dziennik nasz był już zamknięty.

Ostateczny wypadek sprawy Schuselki znany już jest czytelnikom waszym. Zaręczano mi z wszelką pewnością, iż rehabilitacya jego jest blizką a powtórny jego wybór do sejmu Niższéj Austryi nie ulega prawie wątpliwości. Muszę zwrócić uwagę waszą na wczorajsze posiedzenie naszego sejmu krajowego. Znakomity bowiem adwokat wiedeński doktor Berger miał mowę, w któréj poruszył bardzo ważną sprawę. Zachodzi pytanie, czy osoby wyrokami sądów wojennych dotknięte, utracą już przez to prawa wyborcze. Jeżeli wyrok uzna winę zbrodni, wątpliwość wszelka znika. Osoby takie tracą prawo wyborcze i wybieralności a tylko rehabilitacya w skutek amnestyi, może im przywrócić polityczne prawa. Inaczéj się rzecz ma, jeżeli sądy wojenne kogoś skażą za przestępstwo. Wprawdzie, także w skutek przestępstwa traci się prawo wyborcze według teraźniejszéj ordynacyi wyborczéj, lecz zachodzi tutaj ta ważna różnica, iż kodeks wojskowy zna tylko zbrodnie i przestępstwa, a wszystko co w kodeksie karnym cywilnym jest przekroczeniem, sądy wojenne podciągają pod przestępstwo. Chodzi więc o to, czy osoby skazane przez sądy wojenne za przestępstwo, będące tylko według praw cywilnych przekroczeniem, mają tracić prawa polityczne? Sprawa ta poruszoną została na sejmie niższo-austryackim przez dr. Bergera. podaję wam jeden ustęp jéj według zapisków stenograficznych. Dla lepszego zrozumienia dodam iż doktór Berger starał się dowieść, że tylko zbrodnie i przestępstwa jako takie uznane przez kodeks karny cywilny, mogą pociągnąć za sobą utratę praw politycznych, nie zaś przestępstwa wypływające z specyalnego prawodawstwa.

Tak np. i Dr. Schuselka stracił mandat w skutek specyalnego prawodawstwa téj ustawy drukowéj.

Mowa Bergera brzmiała dosłownie: „Prawo wojskowe z r. 1855 zna tylko zbrodnie i przestępstwa, nie zna przekroczeń.

„Wszystkie czynności, na które tak prawo wojskowe jak i cywilne naznacza karę, lecz w prawie cywilnem tylko za przekroczenie uznane zostały, są podług praw wojskowych przestępstwem. Tak np. jeżeli wojskowy przez lekomyślność lub ze swawoli stłucze latarnię przeznaczoną do oświetlenia ulic, popełnia przestępstwo i za przestępstwo bywa karany. Osoba cywilna w takim samym wypadku popełnia przekroczenie i za przekroczenie bywa skazaną. Maż więc ktoś stracić prawo wyborcze w myśl §. 17 ordynacyi wyborczej dla tego tylko, iż kiedyś, będąc wojskowym, za stłuczenie latarni uznanym został winnym przestępstwa, kiedy sąsiad jego jego najbliższy skazany także za rozbicie latarni może na sejm wybierać a nawet być wybranym?

Sądzę że takiego niedorzeczności prawodawstwu przypisać nie można; z tego więc wypływa, iż nie wszystko, co w prawodawstwie nazywa się przestępstwem, da się podciągnąć pod §. 17 ordynacyi wyborczej. Inaczej doszłoby się do absurdów; jedne i te same czynności pozbawiałyby raz praw politycznych, drugi raz by nie pozbawiały stósownie do okoliczności. Nie można powiedzieć: prawo wojskowe jest tylko dla wojska przeznaczone. Najsamprzód już patent ogłaszający prawo wojskowe sprzeciwia się temu, powtóre artykuł II. i IV. wyraźnie oznacza wypadki, gdzie i osoba cywilna podlega prawom wojskowym. Zresztą chodzi tutaj także o prawa tych, którzy pierwej w wojsku służyli a potem przeszli do stanu cywilnego. Prawa polityczne ich, tak dobrze muszą być zawarowane jak i tych, co nigdy z bronią w ręku państwa nie służyli.....

„Taką małą pomyłkę popełniono także przy wspomnianéj już przezemnie nowelli karnéj ogłoszonéj wraz z prawem drukowem, a która jak wiadomo uzupełnia prawo wojskowe; stworzyła ona przekroczenia i dla kodeksu karnego wojskowego, jakich tam pierwotnie nie było. Sądzę, iż nie byłoby od rzeczy, gdyby Rada państwa korzystając z swych atrybucyj, zajęła się zaprowadzeniem ładu i harmonii w rozmaitych kodyfikacyach.“

Londyn 14 marca.

(z) *Times*, który od pewnego czasu przestał się obawiać, aby porty nadbaltyckie Szleswiku mogły przejść pod panowanie Prus lub dostać się Niemcom, nie przestaje dzień po dniu coraz bezwzględniéj przemawiać za pokojem. Powiada dzisiaj, że ma dobre powody do ufania, iż narady dyplomatyczne w sprawie duńskiéj, dla zgromadzenia których Anglia tyle uczyniła wysileń, przyjdą do skutku, jakkolwiek nie jest to jeszcze rzeczą pewną. Uważa on, że w całéj w Europie nie ma ani jednego państwa, któremuby wojna mogła być obecnie na rękę; powiada więcéj jeszcze: „oprócz Anglii, są słowa *Timesa*, nie masz ani jednego kraju w Europie, któryby mógł się wdać w wojnę bez nadwerężenia swoich finansów. Dla Rosyi i Austryi początek wojny równałby się ostatecznéj materyalnéj klęsce; dla Włoch, dla Danii, a prawdopodobnie i dla Prus byłby on wstępem do wielu kłopotów.“ O Francyi powiada on: „żaden kraj nie może mieć dokładniejszego od niéj wyobrażenia o tém, jak złudne są tryumfy, jak przemijającą sława i jak trudne do zagojenia rany.“ Nie wiem co upoważnia kupiecki dziennik angielski do takiego odzywania się o rycerskiéj Francyi, która daleką jest jeszcze od tego aby potrzebowała litości. Mniéj ufnym w udanie się konferencyi okazuje się *Morning Post*, który jeszcze bardziéj marsową postać przybrał właśnie od chwili w któréj *Times* stał się pokojowym *quand même.* Wątpi on najprzód aby Dania przystała na konferencye, a wrazie przystania, wątpi jeszcze bardziéj, aby mogła przedstawić takie warunki któreby przeciwną stronę zadowolniły. Tak tedy dziś Dania stała się panią chwilowego położenia, panią pokoju i wojny.

Arcyksiąże Maksymilian przybył tu wczoraj wraz z żoną i zatrzymał się w „Clarendon-Hotel“. W ciągu dnia odwiedzili arcyksięstwo króla Leopolda w „Malboroug-House“, a wieczorem jedli obiad u księs. Wallii. Król Leopold usilnie pracuje nad przyspieszeniem konferencyj. W układach—toczących się pod przewodnictwem tego króla między ks. Janem Glücksburgskim jako przedstawicielem Danii, i posłem pruskim, który ma przemawiać w imieniu obu sprzymierzonych mocarstw—biorą także pewien udział i lordowie Palmerston i Russel. Ks. Glücksburgski miał w imieniu Danii oświadczyć, że jakkolwiek jest ona gotową przyzwolić na przywrócenie stanu rzeczy jaki istniał przed 1848 r. to jednak nigdy na oddzielenie księstw od Danii nie zezwoli. Nieukontentowanie w Anglii przeciw rządowi, który uczynił ją tak bezsilną wśród obecnych wypadków, nie zmniejsza się; wieść jednakże o rychłym przyjeździe p. Thouvenela do Londynu podnosi nadzieje tych co się czują upokorzonymi.

Rzym 12 marca.

(γ.) Dwa próżnujące tu wojska francuskie i papieskie, sprzykrzyły sobie nareszcie ten stan bezczynny, a nie mając innych nieprzyjaciół, rzuciły się na siebie. Od pierwszych dni tego miesiąca trzykrotnie wznawiały się zajścia pomiędzy niemi, podobne grudniowym w Castel Gandolfo, z tą wszakże różnicą, że tu nie było jak tam trupów, tylko rany. Znaczniejsze bijatyki zaszły na Campo-Vaccino pomiędzy piechotą wojsk obu, a drugie tydzień temu, na Piazza Barberini pomiędzy francuskiemi huzarami a dragonami papiezkiemi.

Bójki te wywołały ruch ogromny w tutejszem ministerstwie wojny i w komendanturze francuskiej; i zdało się już że przyjdzie do ważnych zawikłań; lecz jakby na przekór wszystkim domysłom, nie tylko jenerał Montebello ale i tutejszy minister broni wzajemne porobili sobie koncesye. Pierwszy rozkazem dziennym złagodził wszystko, a drugi wydalając oddziały pochopne do bójki na prowincye, dowiódł wzajemnéj grzeczności.

Smutnem następstwem zajść tych było zmartwienie Ojca św. a skutkiem tego choroba, która kilka dni trzymała go w łóżku. Dziś znacznie jest lepiej, choć wczoraj nie był u św. Piotra, a zwykle w ciągu marca nabożeństwa piątkowego w tej bazylice nie opuszcza.

Stronnictwa tutejsze legitymistów, reakcyonistów, burbonistów i inne podobnej barwy, niewiadomo na jakich zasadach, cieszą się z odnowienia świętego przymierza, widzą w niem jedyne zbawienie dla Stolicy świętéj i Kościoła, i zawodząc hymn tryumfu, obrzucają błotem swoich przeciwników.

Na poparcie tych słów moich przytoczyć muszę parę wyjątków z ostatnich artykułów wstępnych *l'Ossewatore Romano.*

„Zaiste, jeśli Bóg postanowił, aby rewolucya

Wspomnienia z uniwersytetu kijowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Minąłbym się z właściwym mego opowiadania przedmiotem, gdybym tu chciał powtórzyć Józefowicza historyę, która jako historya człowieka piastującego w hierarchii naukowej jedno z najwyższych stanowisk, dość jest ciekawą. Z oficera od huzarów, następnie zaś podinspektora, został on w końcu pomocnikiem kuratora i naczelnikiem naukowego okręgu, a więc kierownikiem oświaty w całym kraju, do jenerał-gubernatorstwa kijowskiego należącym. Urząd ten piastował on jeszcze za Bibikowa, ale ograniczony przez niego w swych czynnościach nie wystąpił na widownię, aż po złożeniu w jego ręce władzy nieograniczonej przez Wasilczykowa. Jako człowiek prywatny i publiczny, rozmaite przechodził on koleje, które pominąwszy, o tem tylko wspomnę, że mniej od Bibikowa miał twarde serce i niejednego z młodzieży wpływem i wstawieniem się swojem zachował od Sybiru lub innej kary, która by mu całe życie zatruła,—i nie szukał z tego rozgłosu. O tych jego czynnościach, z dokumentów uniwersyteckiego archiwum miałem zręczność przekonać się osobiście.

Ująwszy ster uniwersytetu, uważał on za obowiązek swój zachować niektóre bibikowskie instytucye. Z największą surowością przestrzegał, ażeby młodzież trzymała się przepisów mundurowych, nie zaniedbywała oddawać honorów wojskowych przez salutowanie władzy wyższej zarówno cywilnej, jak wojskowej; pilnował przepisów dotyczących egzaminów z języka, historyi i literatury moskiewskiej; zwolnił jednakże znacznie inne postanowienia, a przedewszystkiem patrzył przez szpary na zwiększającą się coraz liczbę uczniów. Jakoż w pierwszym zaraz roku po rozpoczęciu jego urzędu, każde z gimnazyów gubernialnych trzech zabranych prowincyj wysłało po kilkunastu uczniów do uniwersytetu, na co przedtem wszystkie razem i to w ciągu lat kilku zaledwie zdobyć się mogły. Co się tyczy policyi uniwersyteckiej, skład jej pozostał bez zmiany, czynności jej wszakże zostały nieco ograniczone; i tak: pedele obowiązani byli jak dawniej odwiedzać co dnia z rana i popołudniu mieszkania każdego ze studentów, dowiedzieć się o stanie zdrowia tegoż i w razie choroby zanieść o tem raport inspektorowi, przez samego studenta napisany; obowiązani byli śledzić pilnie, czyli na ulicy każdy z nich odziany był według formy, zapięty na wszystkie haftki i guziki i w razie dostrzeżonego wykroczenia przeciwko tym przepisom, donosić natychmiast o tem inspektorowi. Odjęto im wszakże prawo denuncyacyi o knowaniach politycznych lub innych jakichkolwiek przeciwnych rządowi zamiarach, a to na podstawie bardzo logicznej, że ludzie tej klasy i takiego wykształcenia o podobnych sprawach sądzić nie mogli. Na zgromadzeniach koleżeńskich nie asystowali więcej podinspektorowie, wyjąwszy wypadki nadzwyczajne, lub w razie gdy zgromadzenie miało miejsce u podejrzanego studenta. Rewizye mieszkań, papierów i książek stały się coraz rzadsze. Inspektorowi odjęto prawo uczęszczania na prelekcye celem robienia przeglądu zapisanych uczniów i przekonania się czy wszyscy są obecni. Ostrożność ta przedtem zachowywana, była uciążliwą zarówno dla uczniów, jak i dla profesorów, których wykład musiał być przerwany za nadejściem inspektora; zastąpioną przeto została wyłącznie wspomnionem dopiero zapytywaniem się o stan zdrowia każdego ucznia przez pedeli. Wypływało to z podejrzenia, że podczas prelekcyi, kiedy władza policyjna w przekonaniu, że uczniowie zamknięci w salach wykładowych pracują nad nauką, pilnego na nich baczenia mieć nie mogła, mogą się odbywać tajne i podejrzane zgromadzenia, którym zapobiedz należało. Dla tego, jeżeli student podał raport o chorobie, inspektor natychmiast przysyłał mu lekarza rządowego, ażeby się ten o prawdzie raportu przekonał, sam zaś przez podinspektorów czuwał nad tem, czyli chory istotnie pozostaje przez ten czas w domu, czem się zatrudnia i w jakiem żyje towarzystwie. Wszystkie te atoli rozporządzenia słabły coraz bardziej pod liberalniejszym coraz zarządem Józefowicza; inspektor ze swymi pomocnikami stali się figurami podrzędnemi, na które uczniowie żadnej, lub bardzo małą zwracali uwagę, a pedele stanowiący za czasów Bibikowa niepoślednie narzędzie prześladowania młodzieży, stali się niemal dobrodziejstwem, dla uboższych zwłaszcza uczniów. Straciwszy bowiem dawną powagę i wziętość u rządu, przy odwiedzaniu uczniów, nie wahali się za pomiernem wynagrodzeniem pełnić około nich wszelkich obowiązków lokajskich i to z militarną punktualnością i sumiennością, pomimo, że równie jak uczniowie, używali zawsze praw oficerskich, *celem zabezpieczenia ich od policzków* (wo ochranienie ot paszczoczyn), jak wyraźnie brzmiał ukaz w tym względzie wydany.

Młodzież tedy odetchnąwszy swobodniej, tem raźniej zajęła się nauką. Poczuwszy wolniejące nieco więzy, profesorowie także zmienili dawny kierunek. W niektórych z nich obudziło się silnie poczucie godności stanowiska jakie zajmowali, i odstępując coraz bardziej od narzuconych z góry programatów, poczęli z coraz większą nauczać swobodą. Niektórym też z nich niepodobna było odmówić znakomitych zdolności i wysokiego wykształcenia, a jakkolwiek żaden z nich w przyszłą samodzielność Polski nie wierzył, ani też życzył jej sobie, jakkolwiek szczyt liberalizmu każdego z nich ograniczał się co najwięcej na przypuszczeniu wszystkich ludów słowiańskich do federacyi, z zachowaniem autonomii każdemu, lecz pod preponderencyą Moskwy, jednakże za czasów Mikołaja i takie pojęcia wyglądały jak lampy w ciemnościach podziemnych. Przyznać im też należy, że z wyjątkiem jednego Iwaniszewa, zarówno nikczemnego w zasadzie, jako też najmniej ukształconego historyka, ile razy któremukolwiek z nich przyszło mówić o Polsce, odzywali się o niej ze czcią i poszanowaniem, jakich od Moskali zaledwie spodziewać się było można. Poczęli na język swój przekładać utwory polskich pisarzy, nietylko Mićkiewicza, Bohdana itp., ale nawet Krasińskiego, którego wszelkie pisma jak najsrożej były zakazane przez cenzurę; i z całą sumiennością wyznać to muszę, że niejeden z Polaków pierwszy raz dowiedział się o ich treści z katedry, z ust prof. Moskala. Za to z drugiej strony kozłem ofiarnym, na którym każdy bez wyjątku cały zasób żółci i całą siłę oburzenia wylewał, były Niemcy w ogóle, a przedewszystkiem Austrya.

We wszystkich ówczesnych pismach peryodycznych, umieszczano obszerne opisy rozmaitych opisów z wojny węgierskiej, zapełniano je pamiętnikami oficerów, napiętnowanych przedewszystkiem oburzeniem za uciemiężenie jakoby ludów słowiańskich przez Austryę, i zawierających niemal otwartą propagandę do nowej krucyaty dla oswobodzenia tych ludów z pod nienawistnego, obcego jarzma. Wiadomo powszechnie, jak dalece na lat kilka jeszcze przed śmiercią zajętym był Mikołaj myślą o połączonej pod jego berłem sławiańszczyznie, myślą przed wypadkami węgierskiemi jeszcze powstałą. Dlatego też pisma tego rodzaju, pomimo ścisłego z Austryą przymierza, nietylko zabraniane nie były, lecz owszem przez sam rząd rozpowszechniane, a pod pokrywką owej anti-austryackiej panslawistycznej propagandy, uwzględnienie cierpień i świetnej przeszłości Polski, znalazło także dla siebie miejsce. Młodzież tedy poczęła coraz mniej niedowierzającem okiem spoglądać na niektórych przynajmniej z swych profesorów; oddając się wszakże samodzielnej nad sobą pracy, po za obręb koniecznych z niemi stosunków nie przekraczała. Pod względem naukowym wielkiem dobrodziejstwem dla niej stało się otwarcie Biblioteki uniwer. dla uczniów wszystkich narodowości, z której też w pierwszych zwłaszcza latach po otrzymaniu do niej wstępu, korzystać nie zaniedbała. Działalność jej na polu, że tak powiem polityczno-uniwersyteckiem, zależała na ścisłem utrzymywaniu koleżeństwa, na wzajemnej pomocy naukowej i na powiększaniu funduszów z dobrowolnych składek zbieranych, celem ułatwienia uboższej młodzieży środków do nauki. Pod tym ostatnim względem, śmiało rzec mogę, że zwiedziwszy później nie jeden w Europie uniwersytet, niewidziałem, ażeby gdziekolwiek cel ten tak obfite wydawał owoce, ażeby z niczego prawie takie nagromadzić

taka jak nasza, zmierzająca do wytępienia we Włoszech wiary ojców i owego skarbu papiestwa rzymskiego, które wzbudza słuszną zazdrość w innych narodach katolickich, otrzymała cios śmiertelny z ręki tych mocarstw, z których jedno schyzmatyckie a drugie protestanckie — upadamy przed wyrokami najwyższéj mądrości, z całej duszy wołamy: *Veni Domine, noli tardare!*

„Niesłychana trwoga ogarnęła wszystkich buntowników, wszystkich wiarołomców, wszystkich którzyby chcieli walczyć z zasłużoną śmiercią, a czują że im sił nie staje. Te dwakroć sto tysięcy Austryaków w Wenecyi, te ich zaszczytne zwycięztwa w Danii, to niezwyciężone wojsko rosyjskie na stopie wojennéj, te obserwacyjne jego korpusy ciągnące ku granicom, wprowadzają w obłąkanie, wzbudzają rozpacz w łonie rewolucyonistów, podwajając katusze bliskiego ich skonu.“ (Nr. 55).

Albo: „Otrzymujemy i ogłaszamy niżéj sławny artykuł *Morning Posta*. Przebiegając go czytelnicy nasi przekonają się, iż telegram nasz był dość wierny i prawdziwy w streszczeniu swojem, i że obrazkowi jaki nam podał, brakowało tylko dodatków — ale są oto i te dodatki: Włosi, Skandynawcy, Węgrzy, Polacy i Turcy, odgrywający rolę ornamentów w tym fantastycznym obrazie.“

„Zaprawdę *Morning Post* nie mógł nic pocieszniejszego pomyśleć, jak wprowadzić na pole walki Turków i Piemontczyków, Polaków i Eskimosów, Wenecyan i Węgrów, i przebrać ten różnobarwny stek ludów za sprzymierzeńców i obrońców wolności, postępu i cywilizacyi. Ale kiedy pomyślimy że podstawą tego przymierza ma być sojusz Anglii z Francyą, że cały ten gmach projektów starca ministra spoczywa na przyszłem odnowieniu dopiero takowego, wątpić musimy, ażali Wenecyanie, Węgrzy, Polacy, Eskimosy, Piemontczycy i Turcy nie pozostaną osamotnieni w szrankach, jakie im wytknął dla swego interesu lub zabawy John Bull.“ (Nr. 54).

Wiedeń 16 marca. Dzienniki dzisiejsze zdają sprawę z dalszego ciągu rozpraw sejmu niższo-austryackiego w sprawie Schuselki na posiedzeniu wczorajszém, o czém już wczoraj wkrótkości wspomnieliśmy. Po Bergerze przemówił Mühlfeld: „Przewinienie drukowe, za które Dr. Schuselka skazany został, jest tylko przewinieniem z ustawy drukowéj, nie zaś z kodeksu karnego. A §. 17 ordynacyi wyborczéj może tylko mieć na myśli przewinienia z kodeksu karnego, gdyż ustawa drukowa później dopiéro ułożoną i wydaną została. Dr. Schuselka jako skazany za przewinienie drukowe, na zasadzie ustawy drukowéj, nie może podpadać pod rygor §. 17 ord. wyborczéj dającéj się tylko zastósować do przewinień z kodeksu karnego.“— Po Mühlfeldzie zabrał głos poseł Mende. Uderza on szczególnie w to, że ani namiestnikowi, ani nawet najwyższemu urzędnikowi administracyjnemu nie może służyć prawo orzekania o politycznéj śmierci człowieka, w państwie, w którém przynajmniéj 15 sędziów (trzy instancye) potrzeba, aby skazać kogoś na kilka dni więzienia. Ustawa drukowa nie jest integralną częścią kodeksu karnego. Mowca przez 30 lat już należy do stanu sędziowskiego (jest on radzcą wyższego sądu), ale nigdy on nikogo nie skazywał, jeżeli ustawa wyraźnie tego nie nakazywała. W obecnym przypadku ustawa jest niejasna, niewyraźna; wnosi on zatém: aby od wniosku wydziału sejmowego przejść do porządku dziennego. Po Mendem zabiera głos baron Sommaruga: jest on zdania, że ustawa drukowa jest integralną częścią kodeksu karnego,— musi on zatém przystąpić do wniosku wydziału sejmowego. Wzywa sejm, aby tenże nie wymijał ustawy, ale raczéj przepisów jéj się trzymał. Jeżeli sejm uczci ustawę, mowca nie wątpi, że łaska monarchy złagodzi surowość prawa. Następnie przemawia Dr. Perger: wylicza on mnóstwo przepisów policyjnych i administracyjnych i dowodzi, że pod §. 17 ord. wyborczéj nie mogą podpadać wszystkie przekroczenia tych przepisów. Dowodzi daléj, że §. 17 ord. wyb. nie do wszystkich, tylko do pewnego rodzaju przekroczeń zastósować można. Kodeks karny, kończy mowca, przepisuje, aby w przypadkach wątpliwych przyjęto łagodniejsze tłomaczenie ustawy: tak też być powinno w obecnym przypadku. Przemówił potém za wnioskiem wydziału były minister sprawiedliwości i prawnik znakomity Pratobevera: Wyraża on żal z powodu surowości ustawy, ale nie może się przyłączyć do przeciwników wniosku. „Mamy przed sobą— mówi — ustawę, godną nagany i ztąd nasuwa się dowolne jéj tłumaczenie; ale odrzućmy to i głosujmy za wnioskiem wydziału.“ I on ma nadzieję, że drogą łaski powróci do sejmu poseł Schuselka.

Nakoniec przemówił jeszcze namiestnik hr. Choriński: Usprawiedliwia on krótko postępowanie rządu w téj sprawie i oświadcza się za wnioskiem wydziału. Przystąpiono do głosowania: Przeciw wnioskowi wydziału głosowali: Bauer, Berger, Brestl, Brenner, Czedik, Dienstl, Dobhoff, Felder, John, Kuranda, Lötsch, May, Mende, Michl, Mühlfeld, Perger, Richl, Schürer, Springer, Steiner, Thomas, Trotter, Winterstein, Wrann, Zang. Za wnioskiem głosowali: Bachmayer, Colloredo, Shoriński, Eder, Fischer, Franz, Fünfkirchen, Gersan, Haimerl, Halbhuber, Heyser, Hock, Hoyos, Kaiser, Kalchberg, Kiński, Löschnig, Mayer, Ofner, Pratobevera, Rauscher, Schmerling, Schneider, Schweyer, Sommarga, Suttner Gustav, Suttner Karol, Tinti, Villiveca, Vriutz, Walterskirschen.

— Podczas kiedy niezawisłe dzienniki węgierskie jak, *Pesti Naplo, Saito* i *Hon* nic nie piszą o wypadkach w Peszcie o którycheśmy wczoraj donieśli, urzędowe *Surgöny* i *Ung. Nachrichten* opisują te wypadki mniéj więcéj tak samo jakeśmy je wczoraj podług *Wanderera* podali; dodają tylko jeszcze, iż jakiś mowca ludowy przy téj sposobności podniósł znaczenie pamiętnego dnia, 13 marca, który w roku 1848 udarował Wiedeń wolnością. Zakończył on mowę pochwałą Garibaldego i głośnem „Eljen“ na cześć Koszuta, które zgromadzony lud przeciągający ulice powtarzał.

— Na porządku dziennym posiedzenia sejmu niższo-austryackiego było: 1) sprawdzenie w dniu 15 tego miesiąca wyboru posła Schuselki; 2) Relacya wydziału finansowego nad sprawozdaniem wydziału sejmowego względem długu domestykalnego. Wydział sejmowy wniósł bowiem, aby sejm uchwalił na r. 1865 sumę 24,000 złr., na wsparcie nauczycieli rozmaitych szkół niższych i ludowych, i złagodził nieco warunki pod jakiemi wsparcie to mu być udzielone; daléj wniósł wydział, aby sejm uchwalił także na rok 1865 sumę 3000 złr. na wsparcie wdów i sierót po nauczycielach. Komisya do spraw szkolnych postanowiła polecić sejmowi przyjęcie tych wniosków.

— Sejm styryjski zajmował się na posiedzeniu d. 12 b. m. sprawą krajowego banku hypotecznego. *Botschafter* donosi, że projekt który w téj sprawie przedłożył wydział sejmowy nie zrobił dobrego wrażenia. Na tem samém posiedzeniu przedłożył wydział sejmowy projekt względem płacy urzędników krajowych. Gdy zaś w projekcie tym ominięci byli nauczyciele szkół krajowych, odesłano go powtórnie do wydziału.

— Sejm krajowy w Bregencyi na posiedzeniu d. 11 b. m. oświadczył się znaczną większością za bezwarunkowem utrzymaniem przepisów co do zezwalania politycznych władz na zawarcie małżeństwa.

— Sejm karyncki w Klagenfurcie zajmuje się sprawą „wynagrodzenia.“ Rzecz tak się ma. W dawniejszych wiekach stany Karyntyi pobierały podatki w kraju i cła na granicach Karyntyi. Te podatki i cła od czasu cesarza Karola VI zaczęto ściągać do skarbu państwa, a stanom dawać „wynagrodzenia,“ które wynosiły 184,255 złr. Gdy obwód Villachski przyłączony został do Francyi, Napoleon I nie chciał płacić wynagrodzeń. Rząd austryacki, odzyskawszy późniéj obwód ten zmniejszył wynagrodzenie na 36,000 złr. Stany protestowały, posełały prośby do cesarza, ale nic nie pomogło. Po wielu rokowaniach obecne ministerstwo finansów pod dniem 5 b. m. zaofiarowało wydziałowi sejmowemu powiększenie tych wynagrodzeń o 25,000 złr. Komisya z dziewięciu członków ma o tem zdać sprawę.

Królestwo Polskie.

Wiestnik Wileński z d. 25 lutego (8 marca) podaje okólnik syzmatyckiego biskupa mińskiéj eparhii do podwładnego mu duchowieństwa. Zbytecznem byłoby dodawać obszerniejsze komentarze do tego dokumentu, który tchnącą z niego nienawiścią do żywiołu polskiego i katolicyzmu i chęcią ich zgnębienia, oraz fałszami historycznemi aż do śmieszności dochodzącemi, objaśnia się sam dostatecznie. Okólnik ten charakteryzuje dobrze i autora swego i dążność jego i duchowieństwo do którego jest wystósowany. Podamy go tu w dosłownem tłumaczeniu, wskazując tylko historyczne fałsze zadziwiające swą niedorzecznością. Brzmi on:

„W niektórych pismach czasowych w 1863 r. czynione były zarzuty duchowieństwu (syzmatyckiemu) mińskiéj eparhii, że w domowem pożyciu używa polskiego języka. (Albowiem składa się z Polaków jak cała ludność P. R. W.) Zarzut ten po zbadaniu położenia w jakiem się duchowieństwo tutejsze aż do ostatnich czasów znajdowało, okaże się mniéj ciężkim aniżeliby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Blisko cztery wieki pracowały nad tem, ażeby w tutejszym kraju zabić prawosławie, rosyjski język i rosyjską narodowość. (Narodowość moskiewska była zapewne na Litwie przed stworzeniem świata, bo za historycznych czasów, istniał tam naród litewski, który następnie przed pięciu wiekami połączył się z polskim na prawach równości i wolności, i stopił się z nim w jednę całość, w zupełną jedność, w któréj aż do dziś dnia bez przerwy zostaje. P. R. W.) Dla dopięcia tego celu polsko-jezuicka „szlachetczyzna“ używała wszelkich środków jakie tylko wymyślić była zdolna niesumienność Jezuitów. Po przechrzczeniu litewsko-rosyjskich książąt na łacińską wiarę (okólnik daje do zrozumienia, że Jagiełło był rosyjskim księciem a porzucenie pogaństwa i przyjęcie przez niego wiary chrześcijańskiéj, gdy pojmował Jadwigę za żonę i łączył Litwę z Polską, uważa okólnik za przejście z prawosławia na katolicyzm; czyli więc pogańska wiara litewska była prawosławiem? P. R. W.) religijne i narodowe prześladowanie ciężkiem brzemieniem padło na Litwę; magnaci zastraszeni pozbawieniem dóbr i wolności (!!), nie umieli stawić czoła temu uciskowi; ulegając zaś światowéj pokusie zrównania się pod względem znaczenia i przywilejów ze szlachtą polską, przyjęli oni wiarę łacińską i język polski, i obyczajem wszystkich odstępców zaczęli z kolei nawracać sługi swoje i poddanych na łacinizm (katolicyzm). (Zamiast skłonić głowę przed prawdą i uznać nieunikniony moralny wpływ wyższości cywilizacyjnéj i religijnéj Polski, na nieoświeconą wówczas i pogańską Litwę, która się jednak dobrowolnie z Polską połączyła, woli okólnik wypisywać śmieszne twierdzenie o prześladowaniu prawosławia i rosyjskiéj narodowości na Litwie, których tam śladu nie było. Ani narodowego ani politycznego pokrewieństwa między Litwinami a Moskalami nigdy nie było, a że kniaziowie moskiewscy rościli sobie wówczas niekiedy urojone prawa do tronu litewskiego, jak je rozciągali do Rusi, to im je miecz Witolda wybijał z głowy, sięgając aż do Wołgi; zresztą przecież niedawno rościli sobie prawo do Carogrodu i wszędzie, gdzie tylko sięgnąć mogli. Uderza także sprzecznością z historyą to, co mówi okólnik o „szlachetczyznie“ polskiéj gnębiącéj wolność na Litwie; albowiem wiadomo, że na Litwie książęta byli samowładni, a społeczeństwo feudalne; dopiéro pod wpływem polskim swoboda zwolna przenikała w społeczeństwo litewskie, a feudalizm tameczny tracił siłę. Sam nawet okólnik mówi o magnatach litewskich, a o reszcie ludności wspomina jako o ich sługach. P. R. W.)

„Takim sposobem narzucona łacińska wiara i polski język zakorzeniły się tutaj tak mocno, że się zdawało, iż prawosławie i rosyjska narodowość z kraju tego zniknęły na zawsze. Ale nie taki był wyrok Opatrzności! która chciała drogą naprzód przewidzianą, drogą upokorzeń i ciężkich dopustów przygotować rosyjską narodowość do pełnego sławy bytu w przyszłości. Katarzyna Wielka skruszyła jarzmo obcéj religii (!), powróciła Rosyi godność narodową; a wnuk jéj Włodzimierz naszych czasów, Mikołaj I. wielki monarcha, mąż wiary i podpora prawosławia, powrócił wschodniéj cerkwi jéj dziatwę. (W ten sposób wyraża się okólnik o zniszczeniu Unii i przeprowadzeniu na syzmę przymusem wśród strasznych prześladowań siedmiu milionów unitów na Litwie. P. R. W.)

„Ale co było owocem wiekowych usiłowań przy natężeniu wszystkich środków, któremi cały naród polski rozporządzał przy współdziałaniu cudzoziemskich rządów, i pod przewodnictwem wszechmocnego w swoim czasie Rzymskiego Dworu, to nie mogło się odstać w jednéj chwili na rozkaz wszechwładzcy Rosyi. (To jest przeszłość nie chciała się zmienić na rozkaz, a Polacy i Litwini nie mogli się stać od razu Rosyanami. P. R. W.) Starcy pamiętają jeszcze, jaką straszną pogardę wzbudzało tutaj przed niedawnemi czasy imie Rosyanina i prawosławnego, a tém bardziéj jeszcze duchownego (syzmatyckiego), nie wyjmując i unity. (Unitami była cała masa ludności, więc nie mogła także sobą pogardzać. P. R. W.) Duchowieństwo (syzmatyckie) skutkiem obowiązujących ustaw i z powodu nędzy, w którą było pogrążone, znajdowało się w największéj zależności od właścicieli dóbr. Imie pop, popowicz, używane było w pogardliwém łajaniu. Wiara rosyjska nazywała się wiarą chłopską, a wyznawca jéj uważany za chłopa, nie był dopuszczany do żadnego urzędu. (Gdyby najjawniejszy fakt nie przekonywał, jak wielu syzmatyków świeckich zasiadało w senacie polskim i piastowało najwyższe dostojeństwa w Rzeczypospolitej, jak np. ks. Ostrogski hetmana, tobyśmy musieli dla odparcia powyższéj nieprawdy zapuszczać się w wywody historyczne. P. R. W.)

„Dla uniknienia takiego poniżenia i ucisku był nieomylny sposób: odstępstwo od wiary ojców. Nawet służba szlacheckich dworów przywdziawszy pańską liberyę, lazła (sic) w papiezką wiarę (sic), w łacińmstwo i szlachtą się stawała. Tą koleją zwiększała się liczba apostołów polskości. Dla wykształcenia księży (syzmatyckich) nie było seminaryów. Szkoły będące w rękach mnichów, a późniéj ludzi świeckich, były polskie; jest więc rzeczą naturalną, że kształcący się w nich nie mogli ani znać, ani kochać rosyjskiego języka. Dla kapłańskich córek nie było innego środka otrzymania powierzchownego przynajmniéj wykształcenia, jak wstąpić w służbę do domu właściciela dóbr, i tam nauczyć się polskiéj gramatyki, polskiéj modlitwy, polskiego katechizmu, do czego wszystkiego serdecznie pomagała szlachecka rodzina i *pater* duchowny. (Tak nawet najszczytniejsza dobroczynność szlachty polskiéj: dawanie przytułku, wychowania i nauki dzieciom proszącego, szerzenie oświaty, poczytaném jest przez okólnik ten za zbrodnię narodowi polskiemu. P. R. W.)

„Tak wychowane stawały się one żonami księży (syzmatyckich) i krzewicielkami polskiego języka w swoich rodzinach. Żadnéj inicyatywy w innym kierunku nie było i być jéj nie mogło, ponieważ cała inteligencya na Litwie była wyłącznie polską. (Mimowolne wyznanie archireja, chociaż niezupełne, bo nietylko inteligencya ale cała ludność była polska P. R. W.) Materyalne środki zarówno jak i władza rządząca były także w rękach Polaków bez podziału.“

Dokończenie tego obszernego okólnika musimy dla braku miejsca odłożyć do następnego numeru.

— Korespondent warszawski do *Breslauer Ztg* pisze pod d. 13 marca co następuje: „Wszystko co rząd rosyjski tutaj przedsiębierze, okazuje, że ma ciągle na oku bliskie wypadki wojenne. 15go t. m. mają wejść w ruch codzienne pociągi na kolei żelaznéj do przewożenia wojsk na pruską granicę, a okolice Kalisza wskazują jako miejsce, w którém wielki obóz ma być założony. Bawiący w Kongresówce dymisyonowani żołnierze, bez względu czy są rosyjskiéj czy polskiéj narodowości, którzy już do czynnéj służby powołani być nie mogą, odebrali rozkaz, aby się w przeciągu dwóch tygodni wydalili do oddalonych gubernij cesarstwa. Wolno każdemu z nich obrać sobie miejsce pobytu gdziekolwiek w owych guberniach, a nawet mają dostać pieniędzy na podróż. Sądzą tutaj, że rząd dla tego tylko weteranów tych chce usunąć, ażeby potém na instruktorów wojskowych przez Polaków użytemi być nie mogli.— Aresztowania i deportacye trwają ciągle na wielką skalę. Z szeregu najświeższych aresztowań, podnoszę tutaj tylko aresztowanie kupca Helda, wspólnika Szlenkiera. Held, człowiek bojaźliwy, zapłaciwszy w zeszłym roku podatek narodowy, schował kwit w sposób oryginalny, gdyż go zaszył w pantoflu. Ktoś go zdaje się zdenuncyował, gdyż przybyły na rewizyę oficer pochwycił przedewszystkiem pantofle i znalazł ów kwit, w skutek czego Held zaaresztowany został. Prawdopodobnie wspólnik będzie musiał odpokutować za Szlenkiera, któremu sądy wojenne nie mogą darować, że się im wymknął. Za samo zapłacenie podatków nikogoby nie aresztowano, gdyż każdy jawnie wyznaje, że podatek swego czasu zapłacił. — Powiadają, że Bosak z całym swoim oddziałem tak został zamknięty przez Moskali między Wisłą a Pilicą, że niepodobna, aby ujść zdołał. Z natężeniem oczekują tutaj bliższych wiadomości*).— Między deportowanemi w ostatnich czasach znajdował się siodlarz Skrzypecki, człowiek 60cioletni. W zeszłym roku na prywatne zamówienie zrobił on był pewną ilość siodeł, o których przeznaczeniu dla powstańców, jako o tem najmocniéj zapewniają nic nie wiedział. Zresztą wówczas nie było jeszcze żadnego pod tym względem zakazu. Leżał on chory w szpitalu w cytadeli, zkąd wyprowadzony został, mimo tego, że zapewniał, iż najmniejszego wstrząśnienia nie zniesie. Zaledwie przybył na Pragę, zemdlał, a prowadzący go żołnierze niechcieli bez pozwolenia oficera dopuścić doń lekarza z ratunkiem;— ponieważ zaś oficera nie było pod ręką, nieszczęśliwy skonał tymczasem. Zawiadomiona o tém żona jego biega już cztery dni, aby drogie jéj zwłoki wydostać; ale jenerał Korf odpowiedział jéj wczoraj, że dzisiejszy dzień nie jest wyznaczony na odwiedziny ani żywych, ani umarłych.“

Dania.

O posunięciu się wojsk pruskich w d. 13 b. m. ku szańcom dyppelskim, o którem już pokrótce doniósł telegram, znajdujemy w dziennikach pruskich następujący raport urzędowy:

„Powzięto pewne wiadomości, że forpoczty nieprzyjacielskie zajmują linią Lillemölle- Stavegaard-Rackebüll, i że ta ostatnia wieś została zabarykadowana. Ponieważ w ostatnich dniach silny wicher osuszył nieco grunt rozmiękły, nakazany został na dzień 13 marca przed świtem napad na

*) Wiadomość ta zdaje się być mylną, gdyż według doniesień jakie wprzód od obu stron nadeszły, Bosak w innéj zupełnie znajduje się stronie, bo w Sandomierskiém. (P .R. W.)

---

się mogły zasoby i aby gdziekolwiek tak znacznej liczbie młodzieży, tak przyzwoitego udzielano wsparcia, jak w Kijowie wtedy. Do spraw atoli większej wagi, młodzież uniwersytecka przygotowaną się nieczuła i na barki swoje brać jej niemyślała. Jakoż nadeszły rozruchy włościańskie na Ukrainie w 1855 r., niedługo potem wojna krymska. W pierwszej sprawie zaledwie kilka indywiduów zostało skompromitowanych, w obu zaś ogół młodzieży, równie jak kraj cały, zachował się biernie. Hasłem jej była przedewszystkiem nauka, następnie zaś powolna, ale systematyczna i wytrwała nad dobrem kraju praca.

W takim stanie rzeczy zaskoczyła uniwersytet kijowski niespodziewana przez nikogo śmierć Mikołaja, którego absolutyzm tak silnie dał się we znaki, że nieprzypuszczano nawet, ażeby śmierć jego mogła mu koniec położyć. Dla tego też nikt o niej nie myślał, nikt na nią nie był przygotowany. Wiadomość o śmierci jego, wśród pięknej pory wiosennej, jak piorun zleciała do Kijowa. Na parę dni przed oficyalnem ogłoszeniem, krążyły już o tem pogłoski po mieście, którym atoli, nikt nieośmielał się dawać wiary; ja wespół z sześciu innemi kolegami, zajmowaliśmy w tedy dom cały. Aż oto jednego dnia, zrana kiedyśmy jeszcze w łóżkach byli, wchodzi pedel z oficyalnym cyrkularzem dającym znać o śmierci Mikołaja i wzywającym nas do przysięgi na wierność nowemu carowi. Scena ta na całe życie pozostanie mi w pamięci.....

Po kilkunastu latach najsroższego prześladowania, po raz pierwszy w tym roku wracała młodzież do Kijowa z rozbudzoną nadzieją i wiarą w lepszą przyszłość. Bo też istotnie pierwsze chwile panowania Aleksandra, w porównaniu z tém wszystkiém, czego kraj nasz za Mikołaja doświadczył, wydawały się łagodne i ludzkie. Jakkolwiek manifest inauguracyjny zapowiadał, że nowy car będzie wstępował w ślady poprzednika, uważano to jednakże za prostą formalność, usunięcie zaś Bibikowa z posady ministra i zupełne tegoż zdysgracyonowanie, zdawało się być najpewniejszą zapowiedzią nowéj ery i liberalnych rządów. Nowy ten rok szkolny rozpoczął się od tego, że liczba uczniów na uniwersytecie zwiększyła się od razu o 200 blizko młodzieży, po większéj części z zabranych prowincyj, Litwy i Królestwa. Owe niegdyś tak straszne egzamina wstępne, stały się prostą formalnością, na którą profesorowie mniéj jeszcze od uczniów zważali, ukaz zaś ograniczający liczbę słuchaczy, w kilka miesięcy po wstąpieniu na tron Aleksandra został zniesiony. Garnęła się tedy do Kijowa coraz liczniejsza młodzież; nadmienić tu wszelako muszę o pewnéj okoliczności niezmiernie ważnéj, która na przyszłe stanowisko uniwersytetu znaczny wpływ wywarła. Głównym zawsze celem, do którego dążył Mikołaj rozpocząwszy prześladowanie swoje po 1831 r., było wynarodowienie zabranych prowincyj, przez systematyczny ucisk szlachty, jako głównéj narodowości polskiej reprezentantki. Dzieje tego prześladowania znane są zkąd inąd, jednym zaś z następstw jego było zubożenie zupełne drobnéj, tak zwanéj zaściankowéj szlachty naszéj, która wyzuta z majętności, oderwana od roli, przy braku wszelkiéj drogi do zarobkowania, przy zupełnym braku wszelkiego u nas przemysłu i handlu, oprócz zbożowego, zamieniła się w proletaryat, którego powstanie kraj nasz Mikołajowi ma zawdzięczać. Proletaryat ten atoli zachował tradycyjnie dawną butę szlachecką, pomimo nędzy i niskiego wykształcenia, czuł się zawsze wyższym od gminu, z którym się powoli oswajał, i to tém więcéj, im więcéj uczuwał nienawiści do zamożniejszéj szlachty, téj braci - szlachty, która go po sejmikach ongi woziła, a dziś przy zmianie losu do braterstwa przyznać się nawet nie chciała i na równi z poddaném jéj włościaństwem traktowała. Nienawiść ta nigdzie w takim stopniu rozwiniętą nie była, jak na Wołyniu, gdzie i liczba téj szlachty była największą, i siedziała tam gęsto; na Podolu bowiem tylko i na Ukrainie osiedlała się gdzieniegdzie magnaterya, złożona z najświetniejszych historycznych imion, ale w złych zostająca interesach finansowych, które na chłopskiéj istotnie poprawiała skórze, pełna niesłychanéj dumy, cudzoziemskiéj używająca mowy, gruntownie w niczém niewykształcona, wszelkiemu tętnu narodowego życia zupełnie obca. Magnaterya ta nie moskaliła się wprawdzie, a jeśli się jaki renegat pomiędzy nią zdarzył, pogardzała nim sama,— mimo to jednak nie mogła reprezentować polskości w tych prowincyach i rzeczywiście nie reprezentowała. W przekonaniu atoli proletaryatu szlacheckiego stała ona stokroć niżéj jeszcze, niż rzeczywiście na to zasługiwała — oznaczona pogardliwém w przekonaniu ogółu mianem arystokracyi, uważaną była jeżeli nie za zdrajców, to za pruchno, które z kraju uprzątnąć należało. Cel ten był niemal jedynym celem, do którego wzdychał proletaryat wołyński i z utęsknieniem od dawna wyczekiwał chwili, w któréjby potrafił wzmocnić się jako tako, ażeby dzieło exterminacyi rozpocząć. Tymczasem przy zwolnionéj znacznie cenzurze, przy ułatwionych stosunkach z zagranicą, o których jak o śnie ledwie marzono za Mikołaja, zaczęło dolatywać do kraju coraz to częstsze słówko z emigracyi.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

KRONIKA BIBLIOGRAFICZNA.

Kraków. Czasopisma poświęconego prawu i umiejętnościom politycznym, zeszyt styczniowy mieści następujące artykuły: Ziemia i kredyt, studyum ekonomiczne, przez prof. Dra Dunajewskiego;— O księgach publicznych czyli hipotecznych Galicyi, Dra Hillbrichta;— Uwagi nad reformą podatków;— Wiadomości literackie.— Zeszyt z lutego: dokończenie rozprawy Dra L. Gumplowicza: Wola ostatnia w rozwoju dziejowym i umiejętnym; wypadki praktyki sądowéj i administracyjnéj. Rozprawa p. Ludwika Gumplowicza wyszła także w osobném odbiciu.

Warszawa. Zeszyt Biblioteki warszawskiéj z marca mieści: Wiadomość o Władysławie białym, księciu kujawskim, podług rozprawy p. Amanton, członka korespondenta antykwarzy Francyi. — Grajnerta: Wyjątek z podróży po Rossyi odbytéj 1863.— Kronikę paryzką literacką, naukową i artystyczną.— O Afghanach, wspomnienie z missyi angielskiéj.— W. A. Maciejowskiego: Co rzeczywiście znaczyła Kunica.— X. Grzybowskiego: Uwagi nad początkiem roku politycznego u Ateńczyków.— W kronice literackiéj: J. Bartoszewicza rozbiór historyi Lelewela do końca panowania Stefana Batorego (wydanéj 1863 u Żupańskiego). — Kurchanowicza: o zasadach głosowni A. Małeckiego, stanowiącéj część pierwszą jego gramatyki. Daléj idzie urywek Wspomnień Rulikowskiego, oceniony przez J. S. z słusznemi uwagami dla p. Bartosiewicza, który te pamiętniki wstępem i przypisami opatrzył. W Rozmaitościach mieści się przedruk z współczesnego rękopisu o sławnym pojedynku Adama Tarły z Kazimierzem Poniatowskim, opowiedziany przez stronnika tego piérwszego. Rzecz ciekawa, jako źródło objaśniające ten wypadek, posłużyć mogący powieścio-pisarzowi lub malarzowi obyczajów ówczesnych.— Z wiadomości literackich dowiadujemy się o drukującym się u Orgelbranda przekładzie Encyklopedyi nauk politycznych Mohla, dokonanym przez Antoniego Białeckiego, profesora.

Paryż. U Dentu wyszedł 3ci zeszyt: Ephemerides polonaises, tak dobrze we Francyi przyjętych; obejmuje wypadki z Lipca, Sierpnia i Września z. r. W końcu tomu jest spis 65 osób, exekwowanych przez Moskwę w tych trzech miesiącach. Zwracamy uwagę na ósmy tom: L'année scientifique, wydawanego przez p. Louis Figuier, mieszczący sprawozdauie z ruchu naukowego francuskiego i europejskiego w r. 1863.

forpoczty. Napad ten wykonany został przez 2gi batalion 15go pułku, o ile ten nie stał na forpocztach, oraz przez batalion fizylierów 55 pułku, a to w ten sposób, że podpułkownik baron Goltz z 6tą i 7mą kompanią, wraz 50ciu ludźmi z 5téj i 85ciu z 8méj kompanii, o godzinie $4^1/_2$ rano, z placówki ner 7 niedaleko Sandberga, wyruszył na lewo od lasku Navenskoppel, podczas gdy jenerał Goeben z batalionem fizylierów 55 pułku, o téj saméj godzinie posunął się z Satrup ku owemu laskowi i ku Rackebüll.

„Podpułkownik Goltz miał nieco wcześniéj nastąpić na nieprzyjaciela aniżeli major Rex, gdyż tamtemu poruczone było wykonanie głównego zadania, kiedy ten miał je przedewszystkiem zakrywać i zabezpieczać. Oprócz tego wydano rozkaz, aby podpułkownik Goltz zaraz po dokonanym napadzie, czy się takowy powiedzie lub nie, a w każdym razie zanim się dzień zrobi, cofnął się po za swoje forpoczty; aby to wszystko odbyło się z nienabitą bronią, i aby oddział jak skoro tylko odkrytym zostanie, z bagnetem rzucił się na nieprzyjaciela.

„Wydane rozkazy ściśle wykonane zostały. Kapitan baron Reck ze swojemi 85 ludźmi wyruszył samym brzegiem morskim ku Lillemölle; kapitan Krieg z 7mą kompanią wykomenderowany był na Stavegaard, a w razie potrzeby daléj na Lillemölle. 6ta kompania, za którą w rezerwie postępował oddział kompanii 5téj, miała tam iść prostą drogą na młyn spalony.

„6ta kompania wśród ciemności i śnieżnéj zamieci zmyliła drogę, i nie miała udziału w potyczce. Przeciwnie kapitan Reck świetnie dokonał swego zadania: napadł niespodzianie na forpoczty, ścigał je biegiem na czele swego oddziału, dobiegł wraz z niemi pod Lillemölle z okrzykiem „hurrah!“ rzucił się na tamtejsze zabudowania, stojącą tam, wedle zeznań jeńców, kompanią zmusił do ucieczki w największym popłochu i wziął 12 jeńców, sam żadnej nie poniósłszy straty.

„Jednocześnie, o godz. 5téj, na prawo od niego porucznik Müller, na czele jednego zwodu 7méj kompanii, znalazłszy Stavegaard silnie zabarykadowany, uderzył z bagnetem w ręku na najbliższy posterunek stojący w zabudowaniu, i wziął 14 ludzi w niewolę. Nie padł ani jeden strzał pruski. Jeden żołnierz z 7méj kompanii został zabity.

„Następnie podpułkownik baron Goltz rozpoczął odwrót i o 6téj godzinie stał już po za swemi forpocztami, które nie ruszyły się z miejsca.

„Batalion fizylierów 55 pułku również energicznie posunął się naprzód po szosie; — 12 kompania skierowana była na Rackebüll, 11ta na lasek Ravenskoppel, a 9ta i 10ta stanowiły rezerwę. 12 kompania, pod kapitanem Bacmeister, przyjęta na 20 kroków ogniem nieprzyjacielskich forpoczt, spędziła je ku Rackebüll, i z okrzykiem „hurrah!“ wzięła pierwszą barykadę. Stanowczy i powtórzony rozkaz aby samego Rackebüll nie atakować, zatrzymał ją przed tą wsią, i wtedy zawiązał się krótki bój ogniowy, podczas którego duńscy oficerowie, łając i klnąc swoich ludzi, nadaremnie ich do wyjścia na otwarte pole zachęcić usiłowali. Kapitan Flotow z 11tą kompanią obsadził Ravenskoppel, a porucznik Scheringer, na czele jednego zwodu przeszedłszy przez Ravenskoppel, rzucił się na forpoczty o kilkaset kroków ztamtąd stojące i zabrał im 8miu jeńców.

„Batalion fizylierski o godz. 6téj był już także przy forpocztach, nie doznawszy najmniejszéj straty.

„36 jeńców i 36 karabinów odesłano do głównéj kwatery. Oficer, który dowodził placówką pod Lillemölle, zdołał ujść, zostawiwszy swoją szpadę.

„Wszyscy jeńcy, między któremi wielu podoficerów, są to Duńczycy z wysp.“

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj w Londynie w d. 11 t. m. zaszły następujące rozprawy w kwestyi konferencyj:

P. Seymour Fitzgerald. Obecny tu pierwszy minister stanu (lord Palmerston) na wtorkowém posiedzeniu Izby oświadczył, że konferencye w sprawie duńskiéj się zgromadzą i że za podstawę tych narad ma służyć utrzymanie całości Danii, na co główne mocarstwa miały się zgodzić. Z innego zaś oświadczenia danego w Izbie lordów przez sekretarza stanu do spraw zagranicznych wypływać się zdaje, że Francya wcale w tym względzie zapytywaną nie była i że rząd uznał za stósowne rzecz tę załatwić wprzódy z wojującemi stronami. Pragnąłbym się tedy dowiedzieć, jak się rzecz ma w istocie?

Lord Palmerston. Nie dziwię się bynajmniéj, że o sprawie tak zawikłanéj jak jest duńska, fałszywe powstają wyobrażenia i że odpowiedzi na pytania tylekroć w téj materyi stawiane nie zawsze bywają zrozumiane. Przyznaję, że bardzo często lepiéjby było, gdyby tych pytań nie stawiano wcale, z powodu, że rozmaite zapatrywania się mocarstw na tę sprawę, utrudniając porozumienie, tém bardziéj utrudniają rządowi królowéj, dawanie zadawalniających odpowiedzi. Nie jest téż dla mnie niespodzienką, że szanowny interpelant w zapytaniu swojem pomięszał rzeczy nie mające zkąd inąd żadnego między sobą związku. To co powiedziałem, a przynajmniéj co powiedzieć chciałem, w dawniejszych moich odpowiedziach wyrażać miało, że wszystkie nasze starania około sprowadzenia zawieszenia broni, jako wstępu do konferencyj, okazały się daremnemi, bo każda ze stron wojujących, kładła warunki, których druga przyjąć ich nie chciała. Powiedziałem po tém, że rząd Jéj Król. Mości tyle przywięzuje wagi do układów w téj sprawie, że przekonawszy się o trudnościach, jakie przeszkadzają sprowadzeniu zawieszenia broni, przedłożył wojującym stronom projekt konferencyj bez zawieszenia broni; że propozycya ta przez Austryę i Prusy przyjętą została, ale że Dania nie dała jeszcze żadnéj odpowiedzi. Wyraziłem się jeszcze, że mamy dobre powody do mniemania, że Francya, Rosya i Szwecya chętnie będą takie konferencye widziały, że jednak nie przedstawiliśmy im dotąd określonego w tym względzie wniosku, czekając aż otrzymamy odpowiedź obu wojujących stron. Powiedziałem nakoniec, że ponieważ Anglia, Francya, Austrya, Prusy, Rosya i Szwecya uznały moc obowiązującą traktatów 1852 r., to przez to samo uznały i obowiązek utrzymania całości państwa duńskiego; że wynika ztąd oczywiście, iż warunek utrzymania całości Danii musi stać się podstawą wszelkich układów na konferencyach; że jednak témbardziéj w tym względzie specyalnéj propozycyi tym mocarstwom czynić nie będziemy, dopóki się nie dowiemy czy strony wojujące na konferencye w zasadzie przystaną. Gdy się konferencye zbiorą, wówczas dopiéro będzie pora porozumiewać się co do zasad które układami kierować mają. To co szanowny interpellant pomięszał z odpowiedzią daną przezemnie przy innéj okoliczności, było tylko skreśleniem zapatrywania się rozmaitych stron biorących udział w téj sprawie. Wiadomo powszechnie, że kilkakrotnie, w ciągu toczących się układów, szczególniéj przez Prusy wyrażoném było życzenie, aby księstwa z Danią połączyć zapomocą unii personalnéj. Życzenie to jednakże do téj pory nie przestało być prostém tylko życzeniem, i za uznaną podstawę układów w żadnym razie uwpżaném być nie może. Rząd angielski na nie wcale dotąd nie odpowiedział ani tak, ani nie. Jest to jedno z tych pytań, które każda ze stron w układach udział biorących, zaraz na wstępie rozważyćby musiała, ze swojego punktu widzenia i odnośnie do swoich wyłącznych interesów. Wiemy tylko tyle, że rząd duński oświadczył się zatém, wówczas gdy inne rządy na to nie przystały.— Wątpię aby między słowami mojemi, a temi które wyrzekł mój przyjaciel w Izbie lordów zachodziła sprzeczność, ufam że szanowny interpellant przekona się o swym błędzie, gdy zechce uważnie w tamtéj mowie się rozczytać. Nie czytałem wprawdzie sprawozdania z dotyczącego posiedzenia, ale jestem przekonany żeśmy się nie mogli rozróżnić w głównéj myśli oświadczeń naszych, gdy co do rzeczy jesteśmy jednego zdania.

P. Seymour Fitzgerald. Przeczytałem z uwagą sprawozdanie do którego mię szanowny lord odsyła i znalazłem, że sekretarz stanu do spraw zagranicznych wyraźnie oświadcza, że piérwszym warunkiem konferencyj jest zawisłe od pewnych zastrzeżeń, zaprzestanie nieprzyjacielskich kroków przez obie wojujące strony. Otóż chciałbym się dowiedzieć, czy rzecz ma się inaczéj i czy oświadczenie lorda Russela w sprawozdaniu fałszywie przytoczoném zostało?

Lord Palmerston. To o czém szanowny Pan mówi, musi się odnosić do oświadczenia względem pierwotnéj propozycyi zawieszenia broni, które miało konferencye poprzedzić (p. Fitzgerald: nie!) Obecna propozycya tyczy się konferencyj, bez poprzedniego zaprzestania kroków nieprzyjacielskich, gdyż zdaje nam się rzeczą naturalną, że byle reprezentanci mocarstw raz się zgromadzili około jednego stołu, to piérwszym przedmiotem ich narad musi być zawieszenie broni; i mamy nadzieję, że sposób pogodzenia się w tym względzie nie tak trudno będzie wynaleźć.

Na tym rozprawy o konferencyach w dniu tym się skończyły.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 marca. Dziś o godzinie 4téj popołudniu nastąpiło przy drzwiach otwartych ogłoszenie wyroku w procesie oskarżonych współpracowników *Czasu.* Wyrok ten uznaje p. Leona Chrzanowskiego winnym zbrodni naruszenia spokojności publicznéj z §. 66 u. k. odnośnie do rozporządzenia ministeryalnego z 19 paździer. 1860 r. popełnionéj przez umieszczenie w *Czasie* z 25 listopada 1863 r. osnowy rozkazu dziennego naczelnika miasta Warszawy, tudzież winnym przestępstwa pochwalania karygodnéj czynności, t. j. powstania polskiego, z §. 305 u. k., popełnionego przez napisanie artykułu wstępnego w *Czasie* z 15 listopada r. z. i skazuje go na 6 miesięcy więzienia; p. Antoniego Kłobukowskiego uznaje winnym zbrodni zamieszania spokojności publicznéj z §. 66 u. k. odnośnie do rozporządzenia ministeryalnego z dnia 19 października 1860 r. popełnionéj przez umieszczenie korespondencyi z Warszawy z d. 13 kwietnia 1863 r. w Nrze z dnia 17 tegoż miesiąca, nadto przekroczenia z §. 32 i 33 u. d. za co skazuje go na 4 miesiące więzienia i 40 złr. kary; wkońcu p. Stanisława Koźmiana uznaje winnym przestępstwa pochwalania karygodnéj czynności t. j. powstania polskiego, z §. 305 u. k. popełnionego przez napisanie artykułu w *Czasie* z 28 października 1863 r. i skazuje go na 3 miesiące aresztu. Wszystkich trzech skazuje na koszta processu i ponoszenia kary. Nadto orzeka sąd, potrącenie kwoty 500 złr. z kaucyi dziennika i zakaz dalszego rozpowszechniania numerów inkryminowane artykuły zawierających, oraz zniszczenie skonfiskowanych numerów 270 i 287 z r. z.— Wszyscy skazani zgłaszają rekurs, prokuratorya zastrzega sobie możność wniesienia takowego.

— W dniu 6 b. m. i r. umarł w Warszawie Ksawery Kojsiewicz obrońca przy warszawskim departamencie senatu, obywatel znany i szanowany w całym kraju, niegdyś uczeń szkół i uniwersytetu krakowskiego, brat wysłużonego profesora uniw. jagiel. p. Ferdynanda Kojsiewicza. Był on rodem z Wiśnicza a umarł w 64 roku życia. W zeszłym roku był przez jakiś czas więzionym w Warszawie.

— Niespodziankę zapewne sprawimy czytelnikom naszym, donosząc, jak w Galicyi, — o czém dotąd jakoś słychać nie było, — kwitnie zamiłowanie do nauk przyrodzonych a w szczególności do zoologii, — i jak miłośnicy téj gałęzi umiejętności, w celu oczywiście studiów i uczonych postrzeżeń na żywych egzemplarzach, nie szczędzą hojnych wydatków na ich zakupno. — Oto dowiadujemy się z pewnego źródła, że jeden obywatel z Tarnopolskiego, zakupił właśnie temi dniami w jakiejś przejezdnéj menażeryi we Lwowie dwa lwiątka, jednego boa i dwie lamy, za co zapłacił 2000 fl. w. a.

— Czytamy w *Gazecie Narodowéj*: „P. Köb, inspektor jeneralny kolei żelaznéj arc. Karola Ludwika, zjechawszy przed tygodniem do Lwowa, odddalił w przeciągu kilku dni ze służby następujących urzędników: pp. Ignacego Stadnikiewicza inżyniera elewa, Emila Kubalskiego, daléj pp. Kamińskiego, Sochaniewicza i Franciszka Seweryna, zaś pp. Mallemu, Kędzierskiemu naczelnikowi stacyi w Medyce, Darowskiemu i Radwanowi wypowiedział p. inspektor dalszą służbę na trzy miesiące.“

— Pisma zagraniczne doniosły o przybyciu pary żubrów do Hamburga, gdzie czynić mają nad ich oswojeniem i krzyżowaniem z bydłem domowém doświadczenia. Próby podobnego rodzaju na daleko obszerniejszą skalę czynione były w leśnictwach Białowieskiéj puszczy i w majątku p. Walickiego, w Grodzieńskiém województwie. W roku 1846 z pochwyconych trzech par cieląt żubrowych, jedno oddano p. Walickiemu do doświadczeń nad krzyżowaniem. Przez poprzednią staranną hodowlę tych cieląt, młode żubry oswoiły się najzupełniéj, a trafne poddawanie pokarmów utrzymywało je w odpowiednich siłach. W tym stanie oswojenia, żubry utrzymywały się na równi z domowem bydłem z którem też ciągle przebywały, chodziły na pastwisko i t. d. W 1851 r. doczekano się młodych, które powstały z krzyżowania żubra z dwoma krowami swojskiéj rasy. Kolor sierci u obu cieląt był podobny do koloru żubrów, kształt przodu także przypominał te zwierzęta, tylko broda i grzywa były mniejsze. Dalsze doświadczenia przerwane zostały z powodu upadku tych odchowanych już cieląt na chorobę płucną, panującą wówczas. Oswojenie żubra starego jest niemożliwe. W 1847 r. pojmana sześcioletnia żubrzyca cielna, zaledwo rok wytrzymała w zamknięciu i po wydaniu młodego padła. W 1858 roku leśniczy Starlborn urządził zwierzyniec, w którym chowa młodo ułowione cielęta żubrze, aby je uchronić od płoszenia i niedostatku paszy podczas zimy.

— Dnia 16go marca wiatr wiejący dotąd z południowego zachodu skręcił się na północ, i przyniósł rano deszcz, po południu nieco śniegu. Naturalném następstwem tego było zniżenie temperatury ze 6° R. na +0°,5 R. i stałe podnoszenie barometru, który o godzinie 2iéj po południu 328''',67, o 10téj wieczór 329''',98, a o 6téj dnia 17go 331''',93, wskazywał. O tychże samych godzinach wskazywał termometr odpowiednio +2°,9, +1°,0 i 0°,0, R. W nocy rozpogodziło się zupełnie, wystąpił szron, ale nad ranem znowu się całkiem zachmurzyło, i o 7éj znowu śnieg zaczął padać.

TELEGRAMY.

Hamburg 15 marca wieczór. Do *Börsenhalle* donoszą z Koldyngi z 14: Na Jutlandzkich właścicieli ziemskich ma być nałożona kontrybucya po 1 talarze od beczki twardego zboża.

Hamburg 16 marca. Do *Börsenhalle* piszą z Heiligenhafen pod dniem 15: Dziś rano około 6téj godziny przeprawiali sternicy oddział wojsk pruskich na wyspę Tehmarn podczas burzy, a cała duńska załoga téj wyspy przeszło 100 ludzi oraz dowódzca łodzi kanonierskiéj zostali wzięci do niewoli. (Wiadomość o tym wypadku podaliśmy już wczoraj w telegramie lecz mniéj dokładnie P. R. W.)

Monachium 16 marca. Książe Adalbert pruski został jako admirał w służbowych interesach telegrafem do Berlina powołany i tamże przeszłéj nocy odjechał.

Londyn 16 marca. Według nadeszłych tu wiadomości z Nowego Jorku z 5 marca, Kilpatrik cofnął się pomiędzy liniami wojsk związkowych (ciemne doniesienie P. R. W.) Według pogłoski Scherman powrócić miał do Wicksburga.

Przegląd polityczny.

Wiadomość o przygotowaniach do skoncentrowania wojsk moskiewskich w okolicy Kalisza, podaną przez naszych korespondentów z Warszawy, potwierdza także korespondent z téj stolicy do *Breslauer Ztg.* Silniejszem jeszcze potwierdzeniem przygotowań jakie czynią wojska moskiewskie i wiadomości o ściąganiu przez nie ostatnich rezerw z głębi Rosyi, o czem i do *Gen. Cor.* donoszono, jest zaprzeczenie *Dziennika Powszechnego* nadesłane mu od Rosyan z Paryża. Albowiem ten dziennik moskiewski wychodzący w Warszawie, o wypadkach w téj stolicy lub Kongresówce, podaje zwykle wiadomości to z dzienników petersburskich, to z organów rosyjskich zagranicznych. Otóż i teraz Moskale z Paryża donoszą do *Dziennika Pow.* iż mylnem jest jakoby armię rosyjską postawiono teraz na stopie gotowości wojennéj, (z czem zgadzamy się, gdyż nie teraz ale przed rokiem usiłowano ją postawić na stopie wojennéj); daléj ci korespondenci *Dziennika* twierdzą, iż „rząd rosyjski posyła nowe wojska do Polski, jedynie ażeby stłumić powstanie, zaczem ono na wiosnę nowych sił nabierze“ (temu celowi nikt nie zaprzeczał); a jeżeli stawia większe korpusy na granicy, to jedynie tylko aby sąsiednie mocarstwa wolniejsze miały ręce do użycia swych wojsk gdzieindziéj.“ — Tenże *Dziennik Powszechny* w numerze z 16 t. m. donosi, iż oddział powstańczy z 100 ludzi złożony, wziął 29 lutego z miasta Zagorowa w Kaliskiem kasę i uprowadził z sobą burmistrza, którego następnie puścił. Daléj pisze, iż oddział ruchomy moskiewski pod dowództwem majora Szczeburyna starł się 28 lutego niedaleko wsi Kurdwanowa w Sochaczewskiem (Mazowieckie) z oddziałem konnym Sokołowskiego, i naturalnie twierdzi, iż oddział ten rozbił; wreszcie donosi, że Lubelskiem w dniu 24 i 27 lutego v. s. podpułkownik Jołszyn uderzył w Majdanie Zalesiu i Korbutowskim lesie na oddziały Zawadzkiego, Etnera i Niedźwiedzkiego liczące około 100 ludzi, i dodaje jak zwykle, że oddziały te zniósł zupełnie. — W Warszawie rozstrzelano w dniu dzisiejszym (17 t. m.) w rowie cytadeli aleksandryjskiéj Jana Mieszczuka żołnierza z warszawskiéj straży policyjnéj, oskarżonego, że we wrześniu r. z. uciekł z warty policyjnéj i został schwytany w chwili gdy chciał wychodzić z Warszawy wraz z innymi, którzy się wówczas zebrali w ogrodzie klasztoru Bernardynów.

Rozprawy sejmu niższo-austryackiego w sprawie Schuselki, któréj szczegóły w streszczeniu pod rubryką Wiedeń i w naszej korespondencyi z Wiednia podajemy, okazują jasno, że sejm cały pragnie zmiany ordynacyi wyborczéj. Nawet głosujący za wnioskiem wydziału jak np. były minister sprawiedliwości bar. Pratobevera, byli przeciw obecnie obowiązującéj ustawie, nazywając ją za surową.— Aresztowania w Peszcie 16 t. m. o których nam wczoraj doniosła depesza, były liczne. Między innymi aresztowano hr. Pawła Almassy, pp. Ludwika Benitzky, Nadeczky i Władysława Szeleszty. *Wanderer* z dnia 16go b. m. w wieczornem wydaniu donosi z Bukaresztu, iż Rumuński sejm na dniu 9 b. m. głosował nad wnioskiem książąt Dymitra i Konstantego Ghików, względem udzielenia wsparcia dotkniętym przez nieurodzaj w Banacie, które to wsparcie pierwotnie uchwalono w ilości 3000 dukatów, a którego podwyższenie do 6000 dukatów wnioskodawcy popierali. Wniosek ostatni przyjęty został jednogłośnie. Fakt ten pokazuje, że szczepy rumuńskie osiadłe nad dolnym Dunajem, połączone są jednak węzłem uczucia współplemiennego.— Dzienników wiedeńskich porannych z dnia 17 b. m. nie odebraliśmy przy zamknięciu naszego dziennika, gdyż poczta wiedeńska spóźniła się.

O działaniach wojennych w Jutlandyi niema i dzisiaj nic nowego: wojska austryackie posuwające się naprzód w tę prowincyę, zatrzymały się 11 t. m. głównemi siłami w Veile, gdy przednie tylko ich straże doszły do Aarhuus, a od tego czasu nie posuwają się naprzód; domniemane powody tego zatrzymania się wskazaliśmy wczoraj. Natomiast na drugiéj scenie tego teatru wojennego, Prusacy **rozpoczęli wreszcie ogień działowy do szańców dyppelskich** usypawszy przed nimi bateryę, i zacząwszy prace oblężnicze. *Staats-Anzeiger* z 16 t. m. donosi, iż „mimo ogromnych trudności, udało się przecież pierwsze bateryę ukończyć przy Gammelmark 13 t. m. w nocy i takowe uzbroić. Natychmiast z szańców dyppelskich rozpoczęto ogień do tych bateryi, a wciągu dnia pruskie bateryę odpowiadały także strzałami.“ *Nord d. Allg. Ztg.* z 17 t. m. opisuje trudności przy budowie tych bateryj i dodaje wieść, że w skutku rozpoczętego ognia z obu stron, Prusacy mieli w dniu 14 t. m. rannych i zabitych około 50. Z pod Fryderycyi niema wiadomości: wojska pruskie stoją z daleka od tej twierdzy. — Powyżej wspomniany organ Bismarka donosi iż trzy statki wojenne pruskie stojące w porcie francuskim Brest, otrzymały rozkaz ażeby oddały się pod rozkazy admirała austryackiego, gdy tenże nadpłynie i działały wspólnie z eskadrą austryacką. Hamburska zaś *Börsenhalle* donosi, że do statku hamburskiego „Ophelia“, który przybył 14 t. m. do Cuxhaven strzelał jakiś okręt wojenny przed ujściem Elby.

Wszystkie te doniesienia nie są pokojowe, a dodać tu należy, że półurzędowa *Nord d. Allg Ztg.* z 17 niepowtarza nawet telegramu wiedeńskiego o przyjęciu przez Danię projektu konferencyi pod warunkami zawieszenia broni, przy zachowaniu *status quo* co do stanowisk wojsk. Czyżby dziennik ten mniemał, iż gabinet Bismarka nie przyjmie takiego warunku, lub czy konferencya nie jest mu na rękę?— Ten organ Bismarka podaje list z Paryża twierdzący, iż ks. Coburg-Gotha bawiący obecnie w Paryżu, a o którego posłannictwie już wspominaliśmy, przybył tamże, aby przedstawić cesarzowi Napoleonowi, iż większość państw niemieckich drugiego rzędu będzie z nim razem, gdyby przeciwko Austryi i Prusom wystąpił, popierając ks. Augustenburskiego i narodowe „szaleństwo“ (jak pisze ten korespondent *Nordd. Allg. Ztg.*) niemieckie. Korespondent ten twierdzi dalej, iż zabiegi ks. Koburskiego nie przyniosły żadnego owocu, ztąd wyciąga wniosek, że do wojny europejskiéj nie przyjdzie, i pisze, że cesarz Napoleon zapewniał arcyksięcia Maksymiliana o swem pokojowem usposobieniu.

Obawy, aby śmierć króla wirtemberskiego nie rozerwała ligi wirtemburskiej przebija się w liberalnej niemieckiéj prasie; Co się tyczy króla Ludwika bawarskiego, to mniemają, iż pragnie on wytrwać przy polityce ojca swego. *L'Europe* zamieściła następującą przemowę jego mianą do dygnitarzy królestwa po złożeniu przysięgi na konstytucyę. „Bóg Wszechmocny powołał ukochanego ojca mego do siebie. Nie jestem w stanie wynurzyć wszystkich uczuć moich jakie mnie ożywiają. Zadanie moje przyszłe jest wielkie i trudne. Mam nadzieję, iż Bóg użyczy mi siły i światła, aby je wypełnić. Pragnę pozostać wiernym przysiędze jaką złożyłem i rządzić w duchu konstytucyi doświadczonej już 50-letniem istnieniem. Pomyślność ukochanego ludu bawarskiego i wielkość Niemiec, będzie przedmiotem nieustannych moich starań. Wspomagajcie mnie panowie, abym mógł wypełnić trudne moie obowiązki“.

Komisarze cywilni zarządzający księstwami zaelbiańskiemi pragną coprędzej zerwać wszystkie faktyczne węzły między księstwami i Danią, aby mieć już za sobą fakta dokonane. Donoszono już o zakazie używania w księstwach języka i pieniędzy duńskich, teraz zakazano używać stępla z cyfrą króla duńskiego, zniesiono linię celną między Holsztynem a Szlezwikiem.

Dzienniki francuskie z 15go t. m. nic jeszcze nie wiedzą o przyjęciu przez rząd duński konferencyi pod warunkiem zawieszenia broni, przy zatrzymaniu przez wojska zajętych dotychczas stanowisk. *Journal des Débats* z dnia tego uskarża się, że dopiero z obrad parlamentu angielskiego dowiedzieć się mogą Francuzi, o kierunku zagranicznéj polityki francuskiéj. W ogóle jednak, nie dziwią się we Francyi tajemniczości téj polityki w obec dzisiejszego położenia rzeczy, i gdy Francya stoi na wyczekującém stanowisku. Z dążenia jednak rządu francuskiego do zebrania nie konferencyi lecz kongresu, którýby nie o jednéj lecz o wszystkich sprawach europejskich orzekał, wnosić można, iż rząd francuski będzie się starał także wynaleść trudności, choćby teraz Dania przyjęła konferencye. Całe dotychczasowe postępowanie Francyi szło w tym kierunku, aby niedopuścić iżby konferencya rozwiązała jednę sprawę, która Anglię najwięcéj obchodzi i zbliża ją do Francyi. Przypominamy co pisał urzędowy *Constitutionnel* niedawno, odpowiadając na mylne wieści, jakoby rząd francuski wspólnie z angielskim proponował konferencyę, mówił on, że do narad ograniczonych i częściowych, Francya niedałaby inicyatywy. Między dziennikiem *Siècle* a *Opinion Nationale* prowadzi się polemika z powodu kandydatów na deputowanych w 1ym i 5ym okręgu wyborcym. *Siècle* popiera pp. Carnot i Garnier Pagès; *Opinion Nationale* pp. Carnot i Teodora Bac, tego ostatniego z powodu energicznego oświadczenia się jego za polityką na narodowościach opartą. — Wiadomości z Meksyku brzmieć mają pomyślnie. Według nich doniesienie o ostatecznem przyjęciu korony przez arcyksięcia Maksymiliana wzbudziła zadowolnienie. Juarez błąkać się ma z małą garstką ponad granicą Zjednoczonych Stanów.

Z Turynu pod d. 14 t. m. otrzymujemy wiadomość o amnestyi udzielonéj przez króla Wiktora Emanuela wszystkim przestępcom z marynarki włoskiéj, z powodu przypadającéj w dzień ten rocznicy urodzin króla. Na ten dzień spodziewano się w Turynie wedle wiadomości z dnia poprzedzającego wielkiego przeglądu wojsk pod dowództwem jen. Lamarmora. W przeglądzie tym miały wziąść udział: załoga Turynu i wszystkie wojska w okolicy rozłożone, razem około 30,000 ludzi. Jen. Cialdini dowódzca 4go korpusu wojsk włoskich, powrócił znowu do Bolonii. Miasto to ufortyfikowane stawiają w stanie gotowości wojennéj, rozbierają w pobliżu niego parkany znoszą sztachety, ścinają drzewa i usuwają wszystko coby nieprzyjacielowi dawało zasłonę. W artyleryjskich warsztatach przed „Porta San Mamolo“ wiele kobiet pracuje nad robieniem ładunków. Do Ankony przybył już oddział wojsk z Manfredonii; przybywających witał jenerał Piola. Poseł szwajcarski Pioda złożył królowi włoskiemu swoje listy wierzytelne.—Minister Minghetti ułożył się o wypłatę 200 milionów franków jako reszty dawniejszéj pożyczki, a z domem Rotszylda układał się o sprzedaż rządowych kolei żelaznych za sumę również 200 milionów fr. *Opinione* twierdzi, że ten ostatni układ nie doszedł do skutku; w każdym razie widocznem jest dążenie rządu włoskiego do tego, aby mógł rozporządzać wielkim zapasem gotówki.

Ostatnie telegramy „Wieku“.

Chrystiania 15 marca. Storthing (sejm norwegski) został otwartym; król w mowie tronowéj życzy sobie wolności działania na wszelkie przypadki, **żąda pozwolenia do użycia wojsk lądowych i floty na pomoc Danii, gdyby tego konieczna nadeszła potrzeba i żąda** nakoniec 800,000 species talarów.

Wiedeń 17 marca wieczór. Dzisiejsza *Gener Cor.* pisze, iż doniesienie wczorajszéj *Breslauer Ztg.* o misyi arcyksięcia Albrechta w Monachium jest zmyślone.— Odpowiedź duńska na propozycye austryacko-pruskie, **nie zawiera bynajmniéj bezwarunkowego przyjęcia tychże propozycyj.**

Wiedeń 17 marca wieczór. Kurs giełdy wieczornéj i kredyt 183—10; pożyczka z 1860 r. 93—5; pożyczka nowa 94—40; Renta 66—25.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Feliks Wasilewski.

Kurs monet i papierów publicznych.

KRAKÓW 17 marca.	żądają.	płacą.
Monety.		
Za 100 złr. srebrem austryacką walutą . złr.	118	117
„ 100 rub. bil. Banku pol. lub petersb . „	$167\frac{1}{2}$	$165\frac{1}{2}$
„ 100 rub. sr. obrącz. bil. B. pol. lub pet. . rub.	112	110
„ 100 talarów pruskich . . . . złr.	$177\frac{1}{2}$	$175\frac{1}{2}$
„ 1 dukat ważny austryacki lub hol . „	5 68	5 58
„ 1 półimperyał ważny . . . . . . „	9 74	9 60
„ 1 napoleondor . . . . „	9 50	9 38
Papiery publiczne procentowe.		
Za złr. 100 w list. zast. gal. no. z bież. kup. złr.	$73\frac{1}{2}$	$72\frac{2}{3}$
„ „ 100 w list. zast. gal. star. z bież. kup. „	77 —	76
„ „ 100 obl. ind. obw. krak. z bież. kup. „	$73\frac{3}{4}$	73
„ „ 100 obl. poż. nar. austr. z 1854 r. prócz wartości bież. kupona . . . . „	$80\frac{1}{2}$	$79\frac{1}{2}$
„ sztukę 1 akc. kol. żel. gal. Karola Ludwika prócz wart. bież. kup. . . . . „	$202\frac{1}{2}$	$200\frac{1}{2}$
„ złp. 100 w list. zast. pol. z wart. b. kup. . złp.	$94\frac{2}{3}$	$93\frac{5}{6}$

WIEDEŃ 17 marca (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki	72	40
5% Pożyczka narodowa	80	10
Akcye banku narodowego wiedeńskiego . .	775	—
„ banku kredytowego	183	—
Losy 5% z roku 1860	93	05
Srebro	117	50
Londyn, 10 funtów szterlingów	117	80
Dukat pojedyńczy	5	65

WIEDEŃ 16 marca.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na walutę austryacką	66 80	66 70
5% Pożyczka narodowa	80 10	79 90
5% Metaliki na monetę konwencyjną . . .	72 —	71 90
5% Obligacye indemn. niższéj Austryi . . .	86 50	86 —
5% „ „ węgierskie	74 50	73 80
5% „ „ chorw. słow. bank. .	75 25	74 75
5% „ „ galicyjskie	71 40	70 90
5% „ „ bukowińskie . . .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	71 20	70 50
5% Pożyczka nowa wenecka	94 —	93 —
Listy zastawne:		
5% Banku narodowego 6-letnie	—	—
— „ „ 10-letnie	102 —	101 50
— „ „ 12-miesięczne . . .	—	—
— „ „ losowane w wal. a. .	86 20	86 —
— Towarzystwa kredytowego galicyjskiego .	72 75	71 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożyczki skarbowéj z r. 1839 całe . .	143 —	142 50
„ „ „ z r. 1854 na 4% .	90 —	89 80
„ „ „ z r. 1860 całe . .	92 60	92 40
„ „ „ z r. 1864 całe . .	94 60	94 40
Bilety rentowe Como	18 —	17 50
Losy Zakładu kredytowego	131 —	130 80
„ tryestskie na $4\frac{1}{2}$%	109 —	107 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	87 75	87 25
„ ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ ks. Salm „ 40 „	32 —	31 50
„ ks. Palffy „ 40 „	30 —	29 50
„ ks. Clary „ 40 „	31 25	30 75
„ hr. St.-Genois „ 40 „	30 —	29 50
„ miasta Budy „ 40 „	29 50	29 —
„ ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ hr. Waldstein „ 20 „	20 25	19 75
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narodowego austryackiego . . .	775 —	774 —
„ zakładu kredytowego	181 60	181 40
„ żeglugi parowéj na Dunaju	435 —	434 —
„ kolei północnéj cesarza Ferdynanda .	1786	1784
„ „ rządowéj	192 —	191 50
„ „ zachodniéj cesarzowéj Elżbiety .	134 25	133 75
„ „ Pardubickiéj	125 75	125 25
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	250 —	249 —
„ „ Galicyjskiéj	201 50	201 —

Kursa zagraniczne (3-miesięczne):	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 złot. holend.	$3\frac{1}{2}$	100 25	100 12
Augsburg 100 złot. nadr.	5	100 65	100 50
Berlin 100 talarów	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 złot. nadr. . .	5	100 70	100 60
Genua 100 lirów piemonckich	5	—	—
Hamburg 100 marków.	6	89 25	89 15
Lipsk 100 talarów	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	6	118 60	118 40
Paryż 100 franków	7	46 85	46 75

Waluty:		
Cesarskie korony	16 40	16 35
„ pół-korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 69	5 68
„ „ obrączkowe	5 69	5 68
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 48	9 47
Suwereny	—	16 65
Fryderyki	10 —	9 95
Luidory	9 70	9 65
Suwereny angielskie	12 05	12 —
Imperyały rosyjskie	9 75	9 72
Srebro	118 —	117 75
„ kupony	118 —	117 75
Talary związkowe	1 $77\frac{1}{2}$	1 77
Pruskie bilety bankowe	1 78	1 $77\frac{1}{2}$

LWÓW 15 marca.	gotów.	towar.
Dukat holenderski	5 59	5 65
„ austryacki	5 60	5 67
Półimperyał rosyjski	9 65	9 80
Rubel rosyjski	1 83	1 86
Talar pruski	1 77	1 79
Listy zastawne galicyjskie bez kup. wal. austr.	72 20	73 —
„ „ „ „ „ mon. kon.	75 80	76 60
Obligi indemnizacyjne bez kuponów	71 13	71 83
Pożyczka narodowa bez kuponów	79 20	79 95
Akcye kolei żelaznéj galic. Karola Ludwika .	198 75	200 75

WARSZAWA 15 marca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	83 17	— —
kupon . . . . „	—	1 $83\frac{1}{2}$
Listy zastawne III. okresu . . . . . . „	13 $96\frac{1}{6}$	— —
kupon	—	—$13\frac{5}{6}$
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	67 —	66 50
„ „ „ warszawsko bydgoskiéj	84 —	83 50

WROCŁAW 16 marca.		
Banknoty austryackie w monecie nowéj . . .	—	$84\frac{11}{12}$
Polskie bilety bankowe	—	$85\frac{1}{12}$
„ Listy zastawne	—	$79\frac{1}{12}$
Poznańskie listy zastawne nowe 4%	94	—

PARYŻ 15 marca.	
Renta 3%	66 75

LONDYN 15 marca.	
Konsole	$91\frac{5}{8}$

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu; — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje); — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin [Oderberg] do Prus) 8. rano; — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór; — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 3. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

PRZYCHODZĄ:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu; — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór; — ze Lwowa 2. 54 po południu; 6. 15 rano; — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
po *Lwowa* z *Krakowa* 8. 33 rano; 6. 40 wieczór.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Peszt 14 marca. Nadzieje podniesienia się cen produktów są widoczne; producenci nie powinni się spodziewać nagłego podwyższenia cen, albowiem nadzieje lepszych urodzai są powszechne. Pszenica nie ma pokupu, jęczmień i owies są więcéj poszukiwane. Zakupiono 2500 mierzyc zboża wagi 79 funt. po 3 złr. 40 c. w. a. Spirytus płacono po $51\frac{1}{2}$ c. w. a.

Wrocław 16 marca. Ruch targowy nadzwyczajnie mały, brak prawie zupełny kupujących.

Płacono:

Pszenicy białéj szefel . .	od	50 do	65	srg.
„ „ żółtéj „ . .	„	47 do	57	„
Żyta „ . .	„	36 do	40	„
Jęczmienia „ . .	„	30 do	37	„
Owsa „ . .	„	28 do	30	„
Rzepaku zimowego 150 funt.	„	177 do	197	„

Koniczynę czerwoną w niskich cenach płacono od $9\frac{5}{6}$ do $13\frac{2}{3}$ tal., białą od 9 do 17 tal., ziemniaków woręk 150 funt. od 26 do 36 srg.

INSERATY.

[1] **DZIEŁKA** (14)

wyszłe u Ż. J. Wywiałkowskiego
W KRAKOWIE,
nabyć ich można u niego po cenach następujących:

Sprawa polska, odprawa dana Reichenspergerowi, posłowi Geldernskiemu za głos w sprawie polskiej, przez kapłana katolickiego, Polaka, (z niemieckiego orginału), 1863. . . . . Złp. 1 gr. 6.
Podręcznik dla lekarzy polowych, z niemieckiego, Dr. Löflera i Stromayera; (część I. na bojowisku). 1863. . . . . Złp. 1 gr. 24.
Piast, z prostego chłopka powołan na króla, p. Michała Krakowianina; (ludowe). 1863. gr. 15.
Historya szewca Jana Kilińskiego, (wydanie 3, 1863). . . . . gr. 6.
Trzech Moskali, opowiadanie Walentego Kurka, kosyniera zpod Bodzentyna, spisał W. K. C. (ludowe). 1863. . . . . gr. 7.
Podział Polski. Kongresowej pod względem religijnym . . . . gr. 24.
Dzieje, ustawy, powinności, odpusty i nabożeństwa Arcybractwa Męki Pańskiej przy krakowskim kościele księży Franciszkanów, wedle edycyi z r. 1607, (powtórne 1861.) . . . . Złp. 2 gr. 15.
Czesi i Polacy, przez E. Tonnera, z czesk. Złp. 2.
Legiendy polskie, przez W. C. . . . . . Złp. 4.
Ruch Literatury Polskiej, w 1862 r. (Zeszyt I. i II.) . . . . Złp. 3 gr. 25.
Poezye Jana Kantego Turskiego. . . . Złp. 4.
Zwięzła nauka przyrządzania ogni sztucznych, ułożył i wydał Franciszek Pareński, z 7 tablic. Złp. 2.
Kronika Polska Kadłubka . . . . Złp. 24.
Myśli o nauce obcych języków, z dodaniem krótkiej metody uczenia się praktycznego, spisał Maryan Chyliński. . . . . złp. 8
Słowniczek francusko-polski, w którym słowa francuskie odpowiednio do systemu uczenia się mowy mową całemi odzinami są zebrane przez tegoż złp. 8
Tłumaczenie dosłowne Telemaka, zastósowane do systemu uczenia się mowy mową, przez tegoż. złp. 4
Brzmienie głosek polskich i pisownia polska, przez Edwarda Sochańskiego. . . . . . złp. 2 gr. 12
Krótki rys Historyi polskiej dla młodzieży, skreślił Władysław Iżycki. . . . . złp. 1
Cechy Krakowskie, ich dzieje, ordynacye, listy, swobody i zwyczaje, itp. jako materyał do historyi sztuk, rzemiosł, przemysłu dawnej Polski, a mianowicie wzrostu, kwitnienia i upadku tychże w Krakowie — z aktów cechowych i innych rękopisów zebrał Wilhelm Gąsiorowski. Zeszyt I. *Malarze Krakowscy* (z podobiznami podpisów) złp. 5
Diariusz o fundacyi kościoła i konwentu pod tytułem Ojca Ś. Norberta dla wiadomości potomnych wieków wygotowany. (wydany z rękopisu współczesnego.) . . . . złp. 1
Warkotłocznie w szczególności, opisał towarzysz sztuki drukarskiej z Krakowa. (z rysunkami) złp. 3
Listy krakowianki jako nagroda, dla pilnych panienek. . . . . złp. 4
Mowa w czasie żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p. Joachima Lelewela miana przez ks. Henryka Księżarskiego; z portretem zmarłego. złp. 1 gr. 15.
Ciernie — zebrał A. Józef Ostoja... Kraków 1864 roku. . . . . złp. 12
Pobitna pod Rzeszowem— powieść prawdziwa z czasów Konfederacyi Barskiéj z roku 1769. Kraków 1864. — Na papierze krajowym . . . . złp. 6
„ „ zagranicznym złp. 7 gr. 6

(Dziełka oznaczone *, można nabyć w większej ilości, z odstąpieniem 25% i z przesyłką pocztową.)

Nakładem zakładu artystycznego **Miethke i Wawra** w Wiedniu, wyszła właśnie i jest do nabycia

ARTURA GROTTGERA
POLONIA 1863
(sceny z powstania)

Cena wydania ozdobnego, zawierającego 9 rysunków *fotografowanych* w bardzo wielkim formacie, w okładce, 60 złr. w. a.

Cena jednego arkusza tegoż wydania ozdobnego 10 złr. w. a., wielkość arkusza 24 na 30 cali.

Cena wydania mniejszego (12 na 18 cali) 15 zł. w. a.

Dawniej wyszła tymże nakładem:
Grottgera „WARSZAWA“
7 fotografij, wydanie większe 12 złr., mniejsze 5 zł. w. a.

☛ Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie. Na składzie znajdują się te dzieła u **Karola Wilda** we Lwowie i u **Juliusza Wildta** w Krakowie. [9] (20)

Dr EBERS Homeopata

zmuszony wyjechać, poleca na swego następcę **Dra Palecznego** mieszkającego na **Placu Szczepańskim** obok teatru Nr. 239 na 2giém piętrze.
[32] (3)

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie wyszła i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach krajowych:

MAPA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ułożona i rysowana w r. 1862 przez
Jana Topolnickiego
podług map Lelewela, Wrotnowskiego i Zanoniego, i podług opisów Balińskiego, Lelewela i St. Sarnickiego, sztychowana i pięcioma kolorami drukowana w zakładzie artystycznym L. A. Zamarskiego i Ditsmarscha w Wiedniu. Jeden wielki arkusz, 22 na 25 cali, cena 1 złr. w. a. Egzemplarze odbite na piękniejszym welinowym papierze po 1 złr. 40 cent. w. a.

Nakładem tejże księgarni wyszła także

SKARBNICZKA
dziejów i rzeczy polskich.
Części I. Tom I, zawierający
GEOGRAFIĘ FIZYCZNĄ POLSKI
(w dawnych granicach,)
napisał
Łucyan Tatomir,
299 stronnic w małej 8ce z mapką objaśniającą, w ozdobnej okładce.
Cena: 1 Złr. 80 cnt. w. a.

Pod prasą tejże Skarbniczki
Części II. Tom I. HISTORYA POLSKA z szczególnym względem na literaturę.
Później wyjdzie
Części I. Tom II., zawierający Geografię polityczną i Statystykę.
[12] (19)

ROZKŁAD GODZIN
wykładów francuzkich
w hotelu Saskim
od ulicy św. Jana na dole odbywanych.

We Wtorki i Czwartki od 12éj do 1éj dla osób już wykształconych we francuzczyźnie: *Odczyty* (po francuzku) *z literatury francuzkiéj tegoczesnéj.*

We Środy i Piątki od 12éj do 1éj dla zupełnie początkujących: *Wykłady metody Robertsona, zastósowanéj do nauki języka francuzkiego.*

We Środy i Piątki od 11éj do 12éj dla posiadających początkowe zasady prawideł językowych: *Cwiczenia gramatyczne i tłumaczenie główniejszych autorów francuzkich.*

☛ *Połowa czesnego przeznacza się dla ubogich uczniów 4ch niższych klas Gimnazyum, w którém uczyłem 27 lat, albowiem nie są jeszcze w stanie utrzymać się z korrepetycyj.*

Uczniowie Zakładów publicznych płacą tylko połowę czesnego, to jest 2 złr. za każdy kurs.

Rodzice lub ich zastępcy towarzyszący młodym osobom, naturalnie za siebie nie płacą.

Ojcowie i matki posyłający więcéj jak dwóch uczących się, wnoszą tylko dwa czesne, chociażby kilku innych z ich rodziny uczęszczało.

Kurs trwać będzie do 15 czerwca r. b.

[25] (10) **Aubertin.**

---

[31] **PROMESSY** (3-6)
losów Banku kredytowego
(Creditloose)
w Wiedniu

których ciągnienie, z najwyższą wygraną **ZłR. 200,000**, a najniższą **ZłR. 145** — odbędzie się w Wiedniu w dniu **1 kwietnia** r. b.

☛ Tu w KRAKOWIE wystawione i własną firmą opatrzone sprzedaje
dom bankowy
ANTONI HOELZEL.

Wyrób krajowy.
TŁUSZCZ CZERNIĄCY
dla wszelkiego rodzaju
skóry, obuwia i narzędzia skórzane gospodarskie,
zatem ważne dla
gospodarzy i rymarzy,
wynaleziony przez K. ORZECHOWSKIEGO; przewyższający wszelkie dotąd w handlu istniejące podobnego rodzaju głoszone tłuszcze.

Tłuszcz ten składający się li-tylko z najwyborniejszych połączonych tłuszczowych części, któren nietylko każdą nawet najbardziej zużytą skórę do pierwotnego stanu przywraca i zmiękczy, lecz nadto, pomimo że niezawiera on w sobie żadnéj smrodliwej gumy elastycznéj, lub gutaperki (*które gumaty zwykle w istniejących tłuszczach są połączone, i takowe przy używaniu na obuwia, osobom, jak praktykowano, katary i nieprzyjemne odory sprowadzają*), przecież ten pomimo tego wilgoci nieprzepuszcza.

Tłuszcz ten stały (nie płynny) przesyła się w puszkach blaszanych po 1, $\frac{1}{2}$ i $\frac{1}{4}$ funt., jako też na wagę w baryłkach od największéj ilości, do najmniejszéj zaś w pudełeczkach drewnianych.

Wszelkie zamówienia uskutecznia najpunktualniéj **Karol Rząca** w Krakowie, utrzymujący SKŁAD GŁÓWNY dla kraju i zagranicy, i uprasza o łaskawe i liczne zamówienia.
SKŁAD *w Tarnowie* u P. J. Jahna. [26] (8)

---

[10] **F. GUMPLOWICZ** (18)
w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej pod L. 85
poleca Szanownéj Publiczności swój
WIELKI SKŁAD GOTOWEJ BIELIZNY
szytej ręką, bez pomocy maszyn, w własnym zakładzie szycia, podług najlepszych krojów i zawsze najnowszych fasonów.

W Składzie tym zawsze dostać można:

Koszule męzkie kolorowe . . . . po złr. w. a. 1, 1—50 c., 2,
„ „ „ białe płócienne . . . . . . „ 2, 3, 4, 5 do 10,
„ damskie, dzienne i nocne, gładkie i haftowane . . . . . . po złr. w. a. 2, 3, 4, 5 do 10.

PŁÓTNA
Czeskie, Hollenderskie i Irlandzkie — Konopne płótno Kreas ręcznéj przędzy;
Chustki płócienne i Ręczniki
na tuziny . . . . po złr. w. a. 2, 3 do 10,
na pojedyncze sztuki obrąbione . . . . 25 do 60 cent.
„ „ „ i prane . . . „ 27 „ 62 „

Kołdry wełniane i watowe,
Kołdry podróżne, Koce węglerskie na konie,
SUKNA I DYWANY NA PODŁOGĘ,
DYWANY SUKIENNE,
Pończochy i Skarpetki,
z najlepszych fabryk zagranicznych we wszystkich tylko możebnych gatunkach i cenach — także
Skarpetki roboty ręcznéj i Skarpetki płócienne.

FILIP HAAS I SYNOWIE
[8] **w Wiedniu,** (11)
utrzymują skład komisowy
DYWANÓW ANGIELSKICH, OBIĆ NA MEBLE
tudzież **kap na łóżka i stoły,** u
A. GUMPLOWICZA
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, pod Liczbą 63, na 1szém piętrze.
Tamże odbywa się
CIĄGŁA WYSPRZEDAŻ
☛ **po cenach nader zniżonych** ☚
DAWNEGO SKŁADU
PORCELANY i SZKŁA.

W księgarni **Zupańskiego** w Poznaniu wyszły i są do nabycia
w księgarni **FRIEDLEINA** w Krakowie:

1. **Grażyna**, powieść litewska *Mićkiewicza*, illustrowana wedle rysunku *Ant. Zaleskiego* — 5 miedziorytów wykonał *P. Łukomski* . . . . 6 talarów
2. **Historya naturalna** przez *Szafarkiewicza*, Iszy kurs, wydanie 2gie z 60 drzeworytami w tekscie . . . . $7\frac{1}{2}$ sgr.
3. **Obraz machinacyj dworów ościennych** od r. 1763—1773, napisał *L. Żychliński* $22\frac{1}{2}$ sg.
4. **Opowiadanie dziadunia** . . . . . . 15 sgr.

[17] (15)

Królewsko pruskiego fizyka powiatowego
Dra Kocha
CUKIERKI Z ZIÓŁ

okazują się — jak to stwierdzają najdowodniejsze świadectwa — z powodu zawartych w nich obfitych **soków ziołowych i roślinnych**, bardzo skutecznemi na kaszel, chrypkę, ostrość gardła, zaflegmienie itd. Albowiem we wszystkich tych przypadkach sprawiają skutek **łagodzący, uśmierzający draźnienie**, a osobliwie **przyjemny**. To też doznawają coraz bardziéj wzrastającego, chlubnego uznania i **otrzymują pierwszeństwo** przed innemi tego rodzaju fabrykatami wszędzie, gdzie tylko ich raz używano. — Te krystalizowane **Cukierki z ziół Dra Kocha** sprzedawają w *podłużnych*, a **obok domieszczonym stęplem** opatrzonych pudełkach orginalnych, w gatunku tak jak dotąd niesfałszowanym, po cenie **35 i 70** nowych krajcarów osoby następujące:

w Krakowie p. Józef Bartl,
w BIAŁEJ: Józef Berger i Leopold Schwanzer; w BOCHNI: P. Niedzielski; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch i Józef Różański; w GORLICACH: apt. Walery Rogawski; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAŚLE: apt. Ign. Łukasiewicz; w KĘTACH: apt. G. Streya; we LWOWIE: Wdowa po I. F. Kleinie i Gebhardt, Bonifacy Stiller, apt. Zygmunt Rucker, Fryderyk Schubut, apt. A. Berliner (niegdyś Lanery) i Piotr Mikolasz; w LISKU: apt. Rob. Barański; w MYŚLENICACH: Fr. Stanisz; w NOWYM-TARGU: Karol Laur; w PRZEMYŚLU: Edward Machalski; w RZESZOWIE: Ign. Schaitter i Spółka; w SADAGÓRZE: aptekarz A. St. Bursa; w SANOKU: Jan Zarewicz; w SĘDZISZOWIE: Jan Kownacki; w STANISŁAWOWIE: apt. Rud. Świtalski (niegdyś Tomanek); w TARNOWIE: Józef Jahn; w WADOWICACH: Franc. Foltin; w ZALESZCZYKACH: Józef Kodrębski.
[22] (9)

Za ces. król. austr. przywilejem i królew. pruską aprobacyą ministeryalną

Dr. Borchardta aromatyczne **MYDŁO ZIOŁOWE**, do upięknienia i poprawienia płci, środek wypróbowany na wszelkie nieczystości skórne; (w opieczętowanych paczkach oryginalnych po 42 kr. w. a.)

Dr. Suin de Boutemard aromatyczna **PASTA na ZĘBY.** Jest to srodek uniwersalny i najpewniejszy do zachowania i czyszczenia zębów i dziąseł; (w paczkach całych i połowicznych po 70 i 35 kr. w. a.)

Dr. Lindego ROSLINNA POMADA w laskach. Ta pomada pomnaża połysk i elastyczność włosów i jest równocześnie przydatną jako fiksatoar do przytwierdzania gładko zaczesywanych włosów; (w sztukach oryginalnych po 50 kr. w. a.)

BALSAMICZNE MYDŁO OLIWNE, dające się wybornie użyć do mycia i do kąpieli, a to z powodu skutków, jakie sprawia pod względem ożywiania i zachowania giętkości i miękkości skóry; (paczka kosztuje 35 kr. w. a.)

Dr. Hartunga OLEJEK Z KORY CHINOWEJ. Olejek ten wytwarza się z wywaru najlepszej kory chinowej' połączonego z olejkami balsamicznemi, i służy do konserwowania i upięknienia włosów. (Flaszka tegoż opieczętowana, i ze stęplem wyciśniętym na szkle, kosztuje 85 kr. w. a.)

Dr. Hartunga POMADA ZIOŁOWA, złożona z soków podniecających i pożywnych, oraz ingredyencyj roślinnych. Służy do przywrócenia i ożywienia porostu włosów. (Kosztuje w słoikach opieczętowanych i stęplem w szkle wyciśniętym opatrzonych 85 kr. w. a.

Powyższe artykuły, które z powodu swojej uznanej prawdziwości i stósownych skutków, także i w tutejszej okolicy bardzo poszukiwane bywają, sprzedaje **w gatunku niesfałszowanym** w **KRAKOWIE** tak jak dotąd jedynie tylko **p. J. Bartl**; a po innych miastach firmy następne:

w BIAŁEJ: Józef Berger i Leopold Schwanzer; w BOCHNI: P. Niedzielski; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch i Józef Różański; w GORLICACH: apt. Walery Rogawski; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAŚLE: apt. Ign. Łukasiewicz; w KĘTACH: apt. G. Streya; we LWOWIE: wdowa po J. F. Kleinie i Gebhardt, Bonifacy Stiller, apt. Zygm. Rucker, Fryd. Schubuth, apt. A. Berliner (niegdyś Lanery) i Piotr Mikolasz; w LISKU: apt. Rob. Barański; w MYŚLENICACH: Fr. Stanisz; w NOWYM-TARGU: Karol Laur; w PRZEMYŚLU: Edward Machalski; w RZESZOWIE: Ign. Schaitter i Spółka; w SADAGÓRZE: apt. A. St. Bursa; w SANOKU: Jan Zarewicz; w SĘDZISZOWIE: Jan Kownacki; w STANISŁAWOWIE: apt. Rud. Świtalski (niegdyś Tomanek); w TARNOWIE: Józ. Jahn; w WADOWICACH: Franc. Foltin; w ZALESZCZYKACH: Józef Kodrębski.
[28] (6-8)

Do zakładu zdrojowisk w Krynicy
poszukuje się
DWÓCH CEGLARZY
doświadczonych w swoim żawodzie, i mogących przyjąć na siebie obowiązek forsownego wyrabiania cegły.

Ktoby sobie zyczył przyjąć taki obowiązek pod korzystnemi warunkami, zechce się zgłosić **do c. k. zarządu dóbr funduszowych w Muszynie.** [33] (1-6)

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego* i *S. Samelsona*.
Wytłoczono u Z. J. Wywiałkowskiego.